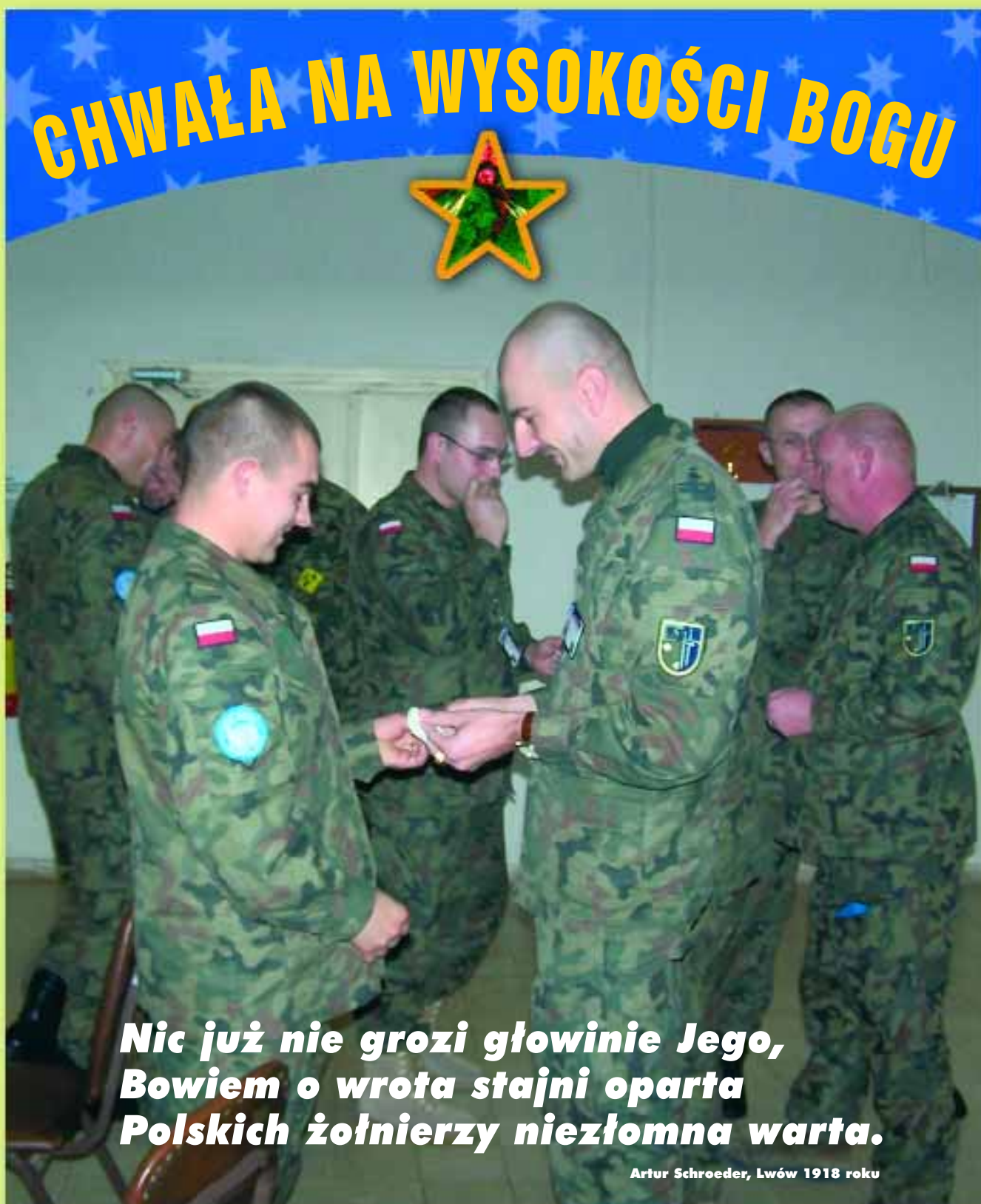


# NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO  
Rok XIV nr 22 (306) 16-31 grudnia 2005 r.





## Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



## LITURGIA KOŚCIOŁA

### Pójdźcie z ufnością do żłóbka Zbawiciela

1. *Christus natus est nobis, venite, adoremus!* Chrystus nam się narodził, pójdźmy złożyć Mu pokłon! W tym uroczystym dniu przybývámy do Ciebie, Dzieciątko z Betlejem. Przychodząc na świat ukryłeś swoje Bóstwo, aby dzielić z nami słabą ludzką naturę. Oświeceni wiarą, uznajemy w Tobie prawdziwego Boga, który wcielił się z miłości do nas. Ty jesteś jedynym Odkupicielem człowieka!

2. Przy szopce, w której leżysz bezbronny, niech ustanie wszelka przemoc, która szerzy się, powodując nieopisane cierpienia; niech wygasną liczne zarzewia napięć, groźące wybuchem otwartych konfliktów; niech pogłębi się pragnienie poszukiwania pokojowych rozwiązań, w poszanowaniu uprawnionych dążeń ludzi i narodów.

3. O Dziecię betlejemskie, Proroku pokoju, umacniaj próby dialogu i pojednania, wspieraj działania na rzecz pokoju, które są obecnie podejmowane, nieśmiało, ale z nadzieją na spokojniejszą teraźniejszość i przyszłość wielu naszych braci i sióstr na świecie.

Myślę o Afryce, o tragedii w Darfurze w Sudanie, o Wybrzeżu Kości Słoniowej i regionie Wielkich Jezior. Z żywym niepokojem śledzę

wydarzenia w Iraku. Jakże nie patrzeć z obawą, ale również niegasnącą nadzieją w kierunku Ziemi, której jesteś Synem?

4. Wszędzie potrzeba pokoju! Ty, który jesteś Księciem prawdziwego pokoju, pomóż nam zrozumieć, że jedyną drogą do jego budowania jest zdecydowane odrzucenie zła i odważne szukanie zawsze tylko dobra. Ludzie dobrej woli, każdego ludu na ziemi, pójdźcie z ufnością do żłóbka Zbawiciela! „Nie odbiera ludzkiej władzy Ten, który daje królowanie w niebie” (por. Hymn liturgiczny).

Przybądźcie, aby spotkać Tego, który przychodzi, aby nam wskazać drogi prawdy, pokoju i miłości. Po polsku Ojciec Święty powiedział: „Chrystus nam się narodził, uwielbiajmy wcielone Słowo” (Antyfona brew.).

W dzień Bożego Narodzenia obejmują myślą wszystkich rodaków i życzą, aby światło Chrystusa rozświetliło wszelkie mroki codzienności, a wiara w Jego miłość była dla wszystkich źródłem radości, pokoju i szczęścia. Wesołych Świąt!

Jan Paweł II

Bożonarodzeniowe Orędzie „*Urbis et Orbis*”,  
25 XII 2004 r.



Mal. Gherardo delle Notti/ I poł. XVII w.

### Na rękach tęsknoty

Gdyby ludzie naprawdę wiedzieli, co Bóg podarował im owej nocy, miliony rąk wyciągnęłyby się do Dzieciątka. Narodziła się bowiem Miłość, narodziła się Sprawiedliwość, narodziła się Nadzieja, narodziła się Radość, narodził się Pokój. Raz na zawsze.

18 grudnia – IV Niedziela Adwentu

„Dla Boga nie ma bowiem nic niemożliwego” (Łk 1, 37).

Każdy ma prawo do Boga i do każdego ma prawo Bóg. Nie ma takiej sprawy, która by Bożą miłością nie była objęta i przepojona jeśli tylko będziesz tego chciał! A On czeka u drzwi twego serca, byś mu otworzył. Byś Go przyjął jak Maryja „niech mi się stanie” (Łk 1, 38), z pokorą i pełnym zawierzeniem, że ON CIEBIE KOCHA.

24 grudnia – Wigilia

Często narzekamy, że obecne świętowanie nijak ma się do tego z dziecięcych lat. Brak nam tamtych skromniejszych, ale weselszych Świąt. Dlaczego tak jest? Może zatraciliśmy umiejętność takiego przeżywania? Albo nie przystaję to do obecnych czasów? Może warto usiąść przy stole w duchu Bożego a nie ludzkiego Narodzenia? Z Bogiem i drugim człowiekiem, a nie obok, w oddali od człowieka?

25 grudnia – Boże Narodzenie

Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan.

Evangelia wg św. Łukasza 2, 10-11

I pomyśl, jakie to dziwne, że Bóg miał lata dziecinne, matkę, osiołka, Betlejem.

ks. Jan Twardowski

26 grudnia – Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika

„Wczoraj święciliśmy Narodziny ziemskie wiecznego Króla, a dziś obchodzimy chwalebny mękę żołnierza. (...) Miłość, która Chrystusa przywiodła z niebios na ziemię, Szczepana powiodła z tej ziemi do nieba. Miłość ta najpierw objawiła się w naszym Królu, by potem zajaśnieć w Jego żołnierzu” (Liturgia godzin).

27 grudnia – Święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty  
Umilowany uczeń Pana, ten, który w wieczniku spoczywał na jego piersi i pozostał mu wierny aż po Krzyż. Św. Jan jest dla nas patronem wytrwałości i wierności Miłości. Uczy nas, jak należy kroczyć i być przy Jezusie.

28 grudnia – Święto św. Młodzianków męczenników  
Gdy Mędrcy odjechali, oto Anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dzieciątka, aby Je zgładzić. On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego. Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał (oprawców) do Betlejem i całej okolicy, i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców. Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza: Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel optakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo ich już nie ma. (Mt 2, 13-18)

Na okładce:

Wigilia 2004 r., Camp Ziouani, Syria.

*Wpatrzeni w biel oplątka miejmy odwagę dzielić się  
z bliźnimi tym, co w nas najlepsze – najcenniejsze.  
Takiej odwagi – na miarę Bożego Dzieciątka  
narodzonego w ubogiej betlejemskiej szopie*

*życzą Bedakcja*



### PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE NA GRUDZIEŃ

Módlmy się, aby poszukiwanie Boga i pragnienie prawdy prowadziły każdego człowieka do spotkania z Panem.





# Drodzy Żołnierze i Funkcjonariusze, Emeryci i Renciści Wojskowi, Weterani, Kombatanci i Harcerze, Bracia i Siostry w Chrystusie Panu



Zbliża się błogostawiony czas Bożego Narodzenia. W duchu wiary wraz z całym Kościołem powszechnym przeżywać będziemy to zbawcze wydarzenie, którego scenérią stała się betlejemka szopka. Narodziny Jezusa to przecież wydarzenie o kosmicznym wymiarze, niepowtarzalne i jedyne w dziejach świata i człowieka. „Zesłał Bóg Syna swego” (Ga 4, 4). Przedwieczne Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami, „abyśmy życie mieli dzięki Niemu” (1 J 4, 9). Bo przecież „On się objawił po to, aby zgładzić człowieka ze swym Stwórcą, „uczynić nas uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1, 4), odkupić nas i zbawić. Drogami Adwentu idziemy na spotkanie Dzieciątka narodzonego w żłóbku, Bożego Syna, który „objawił się w ciełe” (1 Tm 3, 16), „przyjawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2, 7). Prowadzi nas ku Betlejem światła adwentowej świecy – **Lumen Christi**, które rozświetla nasze serca i kieruje myśli ku sprawom Bożym. Bo Adwent, czas oczekiwania na Misterium Bożego Narodzenia, to czas refleksji, rekolacji, duchowego oczyszczenia. Stawiamy pytania o naszą postawę chrześcijańską, o konsekwencje dla naszego tu i teraz zbawczego wydarzenia betlejemskiej nocy: „Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Już niebawem staniemy przy betlejemskim żłóbku. Wraz z Aniołami Pańskimi i pasterzami śpiewać będziemy nasze radosne **Gloria** – „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Towarzyszyć będziemy w radości „Matce Jezusa” (J 2, 1), błogostawionej między niewiastami, i świętemu Józefowi. Wraz z Mędrcami ze Wschodu, którzy niebawem, prowadzeni gwiazdą, dotrą do Betlejem, oddawać będziemy hołd Dzieciątku Jezus – Mądrości prawdziwej, wielkiemu Królowi Wieków, wiecznemu Bogu, który zstąpił z nieba „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia”.

Cud Narodzin otwiera nasze serca na zbawczą prawdę o obecności Boga w dziejach świata, ludzkości, w życiu każdego z nas. Jezus Chrystus, który się narodził w betlejemskim żłobie, „gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Mt 2, 7).

Podczas zakończonych kilka tygodni temu Roku Eucharystii powtarzaliśmy często słowa uczniów zdążających do Emaus: **Mane nobiscum, Domine** – Zostań z nami, Panie. Zmartwychwstały Pan wysłuchał tego pragnienia ludzkich serc. Pozostał w swoim Kościele, obdziela nas w Sakramencie Eucharystii swoim Ciałem i swoją Krwią, towarzyszy człowiekowi na drogach jego życia, które prowadzą ku zbawieniu.

Panie, zostań z nami – powtarzać będziemy te słowa także w dniu Misterium Bożego Narodzenia, „kiedy niebo łączy się z ziemią, a sprawy Boże ze sprawami ludzkimi”. Zostań z nami – w naszych sercach, rodzinach, środowisku pracy i służby, w Ojczyźnie.

W symbolicznej Świąt Bożego Narodzenia istotne miejsce zajmuje biały opłatek: znak naszej miłości i wspólnoty z Nowonarodzonym Panem i z Bliźnimi. Łamiemy się nim przy wigilijnym stole, wypowiadając słowa życzeń – autentycznych, z serca płynących.

Pozwólcie, Drodzy Bracia i Siostry, że także i ja, Wasz Biskup, w duchowy sposób wyciągnę do Was dłoń z opłatkiem, aby potać się nim z każdym z Was, gdziekolwiek jesteście, w jakimkolwiek miejscu, na jakimkolwiek posterunku służby i pracy – żołnierze Wojska Polskiego, funkcjonariusze Straży Granicznej i Biura Ochrony Rządu.

Życzę przede wszystkim, abyście doświadczyli Bożej obecności i miłości w waszych rodzinach i środowisku zawodowym. Odkryli piękno, sens i radość życia związanego z Bogiem. Szli przez życie drogami Chrystusowej Ewangelii, niewyczerpanego źródła mądrości i miłości, której adresatem jest człowiek: w każdym czasie, w każdej epoce, w każdym systemie politycznym i społecznym.

Życzę także, aby Wasza służba i praca przynosiła Wam radość i satysfakcję, zarówno w duchowym, jak i materialnym wymiarze. Życzę odkrywania wartości narodowej wspólnoty i Ojczyzny, która kształtuje naszą tożsamość i kulturę, i wyróżnia nas w wielkiej ludzkiej rodzinie.

Życzę wszelkich radości życia rodzinnego i tego, co każdemu potrzebne: dobrego zdrowia, przyjaznego usposobienia, umiejętności pokonywania różnorodnych trudności.

Przekazuję wam, Bracia i Siostry, serdeczne pozdrowienia od Ojca Świętego Benedykta XVI. W czasie mej podróży **ad limina apostolorum** – do progów apostoelskich, od następcy św. Piotra Apostoła – oprócz słów pozdrowień skierowanych do ludzi w mundurach i ich rodzin – usłyszałem także słowa umocnienia i zachęty, dla mojej pasterskiej służby nad powierzoną mi owczarnią Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Staniemy z radością, Wojsko Polskie i jego kapelani, na szlaku przyszłorocznej Pielgrzymki Ojca Świętego Benedykta XVI do naszej Ojczyzny – Ojczyzny Jego Wielkiego Poprzednika Sługi Bożego Jana Pawła II.

Słowa wdzięczności kieruję do kończącego swoją misję Pana Aleksandra Kwaśniewskiego, Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Zwierzchnika Sił Zbrojnych. Dziękuję za troskę, jaką obdarzał Wojsko Polskie, życzliwość w stosunku do Ordynariatu Polowego i naszej postugi, obecność na wielu celebracjach i uroczystościach. Życzę wszelkiego dobra na nowym etapie Pańskiego życia.

Słowa pełne szacunku kieruję do Prezydenta-Elekta Pana Profesora Lecha Aleksandra Kaczyńskiego, który wkrótce, 23 grudnia, na progu Świąt Bożego Narodzenia, zacznie po zaprzysiężeniu pełnić z woli Narodu misję Prezydenta Rzeczypospolitej i Zwierzchnika Sił Zbrojnych. Niech Bóg wspomaga Pana Prezydenta w wypełnianiu zaszczytnego Urzędu na użytek obywateli Ojczyzny i chwałę Najjaśniejszej, umacnia siły, ofiaruje błogostawieństwo pokoju.

Słowa życzeń kieruję do Pana Radosława Sikorskiego, Ministra Obrony Narodowej, jego Zastępców, wszystkich związanych z resortem obrony. Życzę skuteczności w rozwiązywaniu nabrzmiałych problemów, dobrej współpracy z Parlamentem, decyzji podyktowanych dobrem naszego żołnierskiego środowiska.

Żołnierskie pozdrowienie adresuję wraz z kapelanami Straży Granicznej i Biura Ochrony Rządu do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

W szczególny sposób zwracam się do Was – żołnierzy w służbie światowego pokoju, uczestników misji stabilizacyjnych i pokojowych, służących z dala od bliskich i Ojczyzny: w Iraku, na Bliskim Wschodzie, Bałkanach i dalekim Afganistanie i Pakistanie.

Świąteczne życzenia kieruję do żołnierzy pełniących służbę w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli, Mons i Brunsum oraz przebywających na placówkach dyplomatycznych.

W wigilijnym wieczór odczujcie wspólnotę Ojczyzny, wspólnotę myśli i dobrych życzeń, którymi się z Wami dzielimy.

Pozdrawiam święte Weteranów i Kombatantów – sędziwych już dziś żołnierzy Polski Niepodległej, którzy w latach II wojny światowej odpowiedzieli ofiarnym czynem – na tyłu frontach, w tyłu formacjach – na wołanie Ojczyzny. Ruszyli „starym Ojców szlakiem”, nie szczędząc krwi serdecznej, ku Niepodległej. Uczcie wam i wdzięczność!

Pozdrawiam Emerytów i Rencistów, którzy ofiarowali wojsku w latach służby swoje talenty, umiejętności, wiedzę. Trwacie w pamięci wojska!

Łamię się opłatkiem z rodzinami wojskowymi, życząc, aby były Bogiem silne, tworzyły – wzorem Rodziny Nazaretańskiej – przestrzeń miłości, szacunku, dobra, odpowiedzialności, wychowawczej troski.

Pochylam się nad Chorymi w szpitalach resortowych, sanatoriach i w domach opieki. Niech Bóg Miłości i Miłosierdzia przynosi ulgę w Waszych cierpieniach i słabościach.

Pozdrawiam Młodzież z uczelni wojskowych, szkół oficerskich, centrów i ośrodków szkolenia, a także kadre naukowo-wychowawczą. Życzę, aby kształciły zastępy profesjonalistów na miarę XXI wieku, a równocześnie formowały ludzi prawych, uczciwych, szlachetnych, oddanych polskiej sprawie.

Harcerskie „**Czuwaj!**” wypowiadam do zuchów, druhen i druhow organizacji harcerskich i skautingu. Już wkrótce obchodzicie będziemy 100-lecie powstania i działalności tych wspaniałych młodzieżowych formacji.

Wyciągam dłoń z opłatkiem do Pracowników Wojska Polskiego, Straży Granicznej, BOR-u, do wszystkich, których służba i praca na każdym, choćby najskromniejszym odcinku, przyczynia się wielkiej sprawie budowania pokoju i bezpieczeństwa w Ojczyźnie i na świecie.

Do Was się zwracam, Umilowani Księża – Kapelani. Idziemy razem z Chrystusowego mandatu – szafarze Bożego Słowa i Sakramentów, postani na ewangeliczny siew do ludzi w mundurach. Dziękuję Wam za Waszą postugę jedności i miłości zarówno z Waszym Biskupem, jak i z tymi, którym przepowiadacie Dobrą Nowinę. Trwajcie dalej, prawdziwi kapłani Nowego Testamentu, w miłości Serca Jezusowego i powierzonego waszej pieczy Ludu Bożego.

Otaczamy betlejemski żłóbek wieńcem gorących polskich żołnierskich serc, prosząc słowami kolędy: „Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogostaw Ojczyznę miłą, w dobrych sprawach, w dobrym byciu, wspieraj jej siłę, swą siłą”.

**Mane nobiscum, Domine.** Zostań z nami, Panie – po wieczny czas! Na świąteczny czas Bożego Narodzenia z serca wszystkim błogostawię w + Imię Ojca + i Syna + i Ducha Świętego. Amen.

+ gen. bryg. dr Tadeusz Płoski  
Warszawa, Boże Narodzenie 2005 roku



## Biskup Polowy z wizytą ad limina apostolorum w Rzymie (12-17 grudnia 2005 r.)

Ojciec Święty Benedykt XVI w listopadzie i grudniu 2005 r. wysłuchał raportu polskich biskupów o stanie diecezji w naszej Ojczyźnie. Biskupi wyjeżdżali do Watykanu w trzech grupach: pierwsza 21 listopada, kolejna 28 listopada i ostatnia w grudniu.

Biskup Polowy gen. bryg. dr Tadeusz Płoski udał się z wizytą ad limina w trzecim terminie, tj. 12 grudnia 2005 r.

Jak powiedział ks. dr Józef Kloch, rzecznik Episkopatu: To nie są kurtuazyjne spotkania. Wnioski z nich stają się programem pracy duszpasterskiej w diecezji na następne lata.

Zgodnie z prawem kościelnym każdy biskup ma obowiązek złożyć ją raz na pięć lat. Polscy biskupi byli ostatnio w 1998 r. Opóźnienie wynika m.in. ze wzrostu liczby diecezji na świecie oraz zmiany papieża. Biskupi, jak donosi prasa, „poruszają problem ubóstwa i bezrobocia w naszym kraju, ale powiedzą też o zagrożeniach moralnych i o rozbieżnościach między deklaracjami wiary katolickiej a praktyką”.

(z.k.)



# Zwyczaje i obrzędy wigilijne



## Kłosa zbóż i choinka

Chrystus urodził się w Betlejem, tzn. „w domu chleba”. Zboże jest symbolem Betlejem. Można więc w rogu pokoju ustawić duży wazon z kłosami różnych zbóż.

Choinkę, która przywodzi na myśl „drzewo życia” z raju, ubiera się w dniu, w którym wspominamy naszych pierwszych rodziców – Adama i Ewę. Przypomina nam ona naukę o upadku i odkupieniu rodzaju ludzkiego. Drzewko bożonarodzeniowe z wiecznie zielonymi gałązkami jest symbolem życia wiecznego, które wysłużył nam Jezus Chrystus. Światła umieszczone na choince przypominają światło, jakie rozblęsnęło nad groty betlejemską w dniu narodzenia Chrystusa, „Światłości prawdziwej”. Ozdoby choinkowe symbolizują łaski Chrystusowe zsyłane na ludzi oraz nasze dobre uczynki.

## Siano wigilijne i wolne miejsce przy stole

Powszechnie zachowywany jest zwyczaj wkładania siana pod obrus na stole, przy którym będzie spożywana uroczysta wieczerza wigilijna. Przypomina ono ubóstwo groty betlejemskiej i Maryi, która złożyła Dziecię na sianie w żłobie. Dodatkowe nakrycie stawiamy dla podróznego, przypadkowego gościa. Pozostawiając wolne miejsce przy stole, wyrażamy serdeczną pamięć o naszych bliskich, także zmarłych, którzy nie mogą spędzić świąt razem z nami.

## Oplątek wigilijny

Łamanie się opłatkiem oznacza wzajemne poświęcenie się jednych dla drugich i uczy, że nawet ostatni kawałek chleba należy podzielić z bliźnim. Jest wyrazem miłości, przyjaźni, pojednania i pokoju.

## Obrzęd wieczerzy wigilijnej w rodzinie

Wieczerza wigilijna ma charakter wybitnie religijny. Przeżywana w rodzinach w duchu jedności, wspólnoty i miłości głęboko zapada w dusze dzieci i przybliża im klimat nocy betlejemskiej. Słowa modlitw odmawiamy powoli, z pobożnością, pamiętając o tym, że razem z nami zasiada do stołu sam Chrystus. Powinien je poprowadzić ojciec rodziny lub ze słusznych względów ktoś inny.

– W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

– Amen.

– W sześćdziesiątym piątym tygodniu lat według prorocтва Daniela, w sto dziewięćdziesiątej czwartej olimpiadzie – według kalendarza greckiego, w 752 roku po założeniu miasta Rzymu, w 42 roku panowania Oktawiana Augusta, cesarza rzymskiego, gdy w całym świecie nastał pokój, zechciał Jezus Chrystus, wieczny Bóg i Syn wiecznego Ojca, świat uświęcić przez swoje błogostawione przyjście. Dlatego święcimy dziś narodzenie Pana naszego Jezusa Chrystusa według ciała. Z głęboką wiarą jak to czynili nasi ojcowie, posuchajmy słów Ewangelii św. Łukasza (2, 1-14), opisującej to najradośniejsze dla całej ludzkości wydarzenie narodzin Syna Bożego.

Po odczytaniu Ewangelii następuje łamanie się opłatkiem i przekazywanie sobie znaku pokoju. Następnie, przed rozpoczęciem posiłku, ogarniamy modlitwą cały świat:

– „W noc wigilijną otwiera się ogromna księga pielgrzymstwa narodu, który dziś wędruje duchem ze wszystkich zakątków świata

– Obdarz nas miłością i pokojem.

– Panie Jezu, który powołałeś na swojego Namiestnika Syna naszego Narodu, papieża Jana Pawła II, niech w zdrowiu, Twojej łasce i powszechnej miłości służy całemu światu, podbijając serca ludzi dla Ciebie.

– Obdarz nas miłością i pokojem.

– Zbawicielu świata, który ubogi i pokorny narodziłeś się w tajni betlejemskiej, wspomnij na ubogich i pociesz smutnych.

– Obdarz nas miłością i pokojem.

– Chryste, który miałeś wielu przyjaciół na ziemi, otaczaj opieką tych, którzy ślą nam życzenia świąteczne, którzy o nas pamiętają, wszystkich naszych przyjaciół.

– Obdarz nas miłością i pokojem.

– Synu Boży, który zstąpiłeś na ziemię, aby wszystkich zaprowadzić do nieba, przyjmij dzisiaj naszych zmarłych... do Twej światłości.

– Obdarz nas miłością i pokojem.

Ojciec nasz...

– Chryste, nasz Zbawicielu, który zająłeś ostatnie miejsce na tej ziemi i dałeś nam wzór życia w miłości, prosimy: zamieszkaż w naszej rodzinie i jednocz nas w Twej miłości. A teraz błogostaw te dary, które z wdzięcznością będziemy spożywali. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

– Amen.

W czasie wieczerzy wigilijnej śpiewamy kolędy, słuchamy płyt i nagrań o tematyce Bożego Narodzenia. Dziadkowie i rodzice opowiadają dzieciom o przeżyciach ze swojego dzieciństwa i przekazują im dawne polskie zwyczaje bożonarodzeniowe. Niech ten wieczór będzie ciepły, miły i pełen radości. Starajcie się, aby „Chrystus przez wiarę zamieszkał w Waszych sercach” i aby Rodzina wasza była bardziej Kościołem. Po wieczerzy odmawiamy modlitwę:

– Dziękujemy Ci, Boże, nasz dobry Ojciec, za Syna Twego Jezusa Chrystusa, złożonego na sianie, dziękujemy za miłość wszystkich ludzi, za ten błogostawiony wieczór i dary, które spożywalimy. Tobie chwala na wieki.

– Tobie chwala na wieki.

– Amen.



Szopka w PKW Doboj, Bośnia

do własnego domu rodzinnego” i do Betlejem. Wiarą zespoleni wotajmy do Chrystusa złożonego na sianie: Obdarz nas miłością i pokojem.

– Obdarz nas miłością i pokojem.

– Chryste, który przyszedłeś na ziemię, „aby wszyscy byli jedno”, zgromadź całą ludzkość w jedną rodzinę kochających się Twoich dzieci.





# Żołnierski pokłon Nowonarodzonemu

Kościół Katolicki jest Kościołem Po-  
wszechnym, w którym jednoczą się  
wspólnoty o różnej tradycji, kulturze  
i historii. Jednym z kościołów o tradycji  
Bizantyjskiej, przynależącym do kato-  
lickich kościołów wschodnich, jest ko-  
ściół greckokatolicki. Początkami swo-  
imi sięga on Chrztu Rusi Kijowskiej  
(988 r.), jednak o obecnym kształcie  
zadecydowała Unia Brzeska podpisa-  
na w Brześciu nad Bugiem w 1596 r.  
Wtedy to właśnie część Biskupów Pra-  
wosławnych (rozłam kościoła po-  
wszechnego na skutek schizmy  
wschodniej 1054) z dawnych terenów  
Ukrainy powróciła na łono Kościoła  
Katolickiego zachowując swój obrzą-  
dek wschodni (Bizantyjski), kalendarz  
(Juliański) i niektóre przepisy Prawa  
Kanonicznego.

Okres świąt Bożego Narodzenia poprze-  
dza 40-dniowy post, w czasie którego ko-  
ściół przygotowuje wiernych do godnego  
przeżycia Pamiątki Narodzin Syna Bożego  
i powtórnego Jego przyjścia.

W sposób szczególny ma to miejsce  
w dwie ostatnie niedziele przed Bożym  
Narodzeniem. Pierwsza z nich nazywa-  
na Niedzielą Praojców, druga to Niedziela  
Ojców, kiedy to podczas św. Liturgii (Mszy  
św.) czyta się Ewangelię św. Mateusza  
(1,1-25) mówiącą o rodowodzie Pana Je-  
zusa. Ponieważ w życiu liturgicznym po-  
stępujemy się kalendarzem juliańskim, wigi-  
lia Narodzenia przypada również  
24 grudnia, co w kalendarzu gregoriań-  
skim stanowi 6 stycznia (różnica 13 dni).  
W ten dzień wieczorem, kiedy wszędzie  
pierwsza gwiazda, grekokatolicy groma-  
dzą się przy wspólnym stole nakrytym wy-  
szywanym lub białym obrusem, pod który  
kładzie się siano (dawniej stawiano snop  
zboża w kacie lub pod stołem, dziś jego  
rolę spełnia choinka). Składając sobie  
życzenia, dzielimy się prosforom – chle-  
bem pieczonym na zakwaszonym cieście  
bez soli i wcześniej poświęconym w Cer-

kwi, który zamaczamy w miodzie (symbol  
bogactwa) i przegryzamy z czosnkiem  
(symbol zdrowia), czego sobie nawzajem  
życzymy. Ta tradycja co prawda jest w na-  
rodzie od niedawna i zależy od okolic,  
w których mieszkają lub się wywodzą wier-  
ni, bowiem w tradycji dawnej życzenia  
składano sobie dzieląc się KUTIĄ (wcze-  
śniej przyrządzona i ugotowana pszenica  
wymieszana z makiem, bakaliami i miodem).  
Na wigilijnym stole znajdują się róż-  
ne potrawy postne, jednak nie może za-  
braknąć barszczu i pierogów z różnym  
farszem. Głównym daniem jest oczywiście  
wspomniana wyżej kutia, którą w zależno-  
ści od regionu podaje się na początku lub  
na końcu wieczery. Wspólnej kolacji to-  
warzyszy również śpiewanie kołęd. W go-  
dzinach nocnych rozpoczynają się w Cer-  
kwiach nabożeństwa bożonarodzeniowe.  
Wierni gromadzą się na wspólną modlit-  
wę. Nie odprawia się w ten wieczór Mszy  
św. tzw. Pasterki lecz Wseniczne – Powe-  
czeria Welykie z Łytią, w którym to śpiewa-  
my Z NAMY BOH – Z NAMI BÓG rozu-  
miecie narody (ludy) i nawracajcie się, bo  
z nami Bóg. Na zakończenie nabożeństwa  
wszyscy uczestniczący w nim przystępują  
do Myrowania (obrzęd typowo wschodni  
przypominający o chrzcie św. i sakramen-  
cie bierzmowania). Wseniczne kończy się  
o świcie i wtedy rozpoczyna się Liturgia św.  
(Msze św.) Narodzenia Pańskiego.

W tradycji wschodniej okres bożonarodze-  
niowy trwa do dnia ofiarowania Pańskie-  
go. Drugi dzień świąt liturgicznie poświę-  
cony jest Matce Bożej i św. Józefowi co  
śmiało można nazwać dniem Świętej Ro-  
dziny (w liturgii używa się nazwy SOBOR  
PRESWIATOII BOHORODYCI i JOSYFA  
OBRUCZNYKA). W trzeci dzień świąt (gre-  
kokatolicy świętują trzy dni) Liturgia po-  
święcona jest św. Szczepanowi – pierwsze-  
mu męczennikowi za wiarę. Bardzo ważnym  
świętem w okresie bożonarodzeniowym  
jest święto Objawienia Pańskiego. W tra-  
dycji wschodniej to święto ma miejsce  
podczas chrztu Pana Jezusa

w rzece Jordan (tradycja zachodnia –  
rzymskokatolicka świętuje ten dzień pod-  
czas święta Trzech Króli). Przypada ono  
6 stycznia (wg kalendarza gregoriańskiego  
19 stycznia). Podobnie jak w wigilię  
Narodzenia Pańskiego, w wigilię Święta  
Jordanu – Objawienia Pańskiego rodziny  
gromadzą się przy wspólnym stole na uro-  
czystej wieczerzy, która ma charakter post-  
ny i prawie niczym nie odbiega od tzw.  
Wigilii. Jest barszcz, pierogi w różnym wy-  
daniu i oczywiście kutia. W języku tradycji  
wieczór ten nazywa się Szczerdym Weczo-  
rom, bo oprócz kołęd śpiewa się Szczed-  
driwki (można porównać do pastorałek).  
W tradycji ludowej w ten wieczór sąsiedzi  
odwiedzali się nawzajem z Wertepem  
(szopką). W liturgii podobnie jak w Boże  
Narodzenie w Cerkwiach odprawia się  
Wseniczne. W sam dzień Objawienia  
po Liturgii św. (Msze św.) procesyjnie wier-  
ni udają się nad rzekę lub inny akwen  
wodny (oczywiście jak jest taka możliwość)  
i tam dokonuje się Obrzęd Poświęcenia  
wody, którą następnie wierni piją, obmy-  
wają swoją twarz i zabierają do swoich  
domów.

Ciekawostką zapewne będzie również to,  
że odwiedziny duszpasterskie, tzw. kołęda,  
rozpoczyna się dopiero po Święcie Jorda-  
nu, gdzie kapłan nowo poświęconą wodą  
kropi domy i mieszkania wiernych.

Jak widać z tej krótkiej charakterystyki Ko-  
ścioła Greckokatolickiego, zwany często Ko-  
ściołem Unickim, ma bogatą tradycję lito-  
urgiczną i ludową. Wszystkich czytelników  
zachęcam do bliższego zapoznania się  
z nimi chociażby z racji tego, że wśród spo-  
łeczności wojskowej są wierni grekokatoli-  
cy, którzy może ze względów chociażby  
nieznajomości przez większość ukrywają  
swoją odrębność wyznaniową i kulturową,  
by uniknąć niepotrzebnych pytań.

Wszystkim ludziom dobrej woli życzę wie-  
lu łask Bożych, wychodzących z prawdy  
narodzenia i Wesołych Świąt.

**ks. mjr Piotr Szewc – Nadworny kapelan  
grekokatolicki w POW**

## ZEGRZE

**Już dwa tygodnie przed Wigilią spoty-  
kam się na terenie Centrum Szkolenia  
Łączności i Informatyki (CSłil) w Ze-  
grzu z małymi grupami żołnierzy  
na spotkaniach przedświątecznych.  
Jest też spotkanie dla byłych pracow-  
ników Centrum i kombatantów.**

Do wieczery wigilijnej zasiadamy w nie-  
dawno wybudowanej stołówce żołnierskiej,  
która jest wyposażona na miarę XXI wieku.  
Nasze służby żywnościowe starają się, by  
Wigilia była jak w domu. Na stole jest  
barszcz z uszkami, pierogi z kapustą i grzy-  
bami, ryba i wiele innych wigilijnych po-  
traf. Na początku, kiedy wszyscy siedzą  
już za stołem, płk dypl. Jerzy Stwora, Ko-

mendant CSłil wita wszystkich zebranych.  
Jeden z żołnierzy odczytuje fragment  
Ewangelii według św. Łukasza mówiący  
o narodzeniu Jezusa. W słowie, które kie-  
ruję do kadry, żołnierzy przybliżam tajem-  
nicę Bożego Narodzenia i składam świą-  
teczne życzenia Komendantowi i wszystkim  
pełniącym służbę w Centrum. Po życze-  
niach błogostawię opłatki i wszyscy śpie-  
wają kołędę „Wśród nocej ciszy”. Chcę  
dodać, że kołęda nie jest odtwarzana  
z magnetofonu, ale śpiewamy ją wspólnie.  
Później dzielimy się opłatkiem i składamy  
sobie życzenia. Po wieczerzy wigilijnej płk  
dypl. Stwora dziękuje za przygotowanie  
Wigilii i zaprasza wszystkich na Pasterkę,  
która w naszym nowo wybudowanym ko-

ściele celebrowana jest o godz. 24.00. Co  
roku uczestniczy w niej Komendant CSłil,  
kadra, żołnierze, liczne grono mieszkań-  
ców Zegrza i okolic. Pasterka sprawowa-  
na jest z asystą wojskową. Mszę św. konce-  
lebruje o. Prowincjał Misjonarzy Klaretynów  
wraz z kapłanami z Domu Prowincjalnego  
Misjonarzy Klaretynów w Warszawie.  
Po Mszy św. składam wszystkim obecnym  
życzenia Bożonarodzeniowe, a następnie  
życzenia składa płk dypl. Stwora, Dowódca  
Garnizonu Zegrze.

Tradycją jest, że szopka stojąca w naszym  
kościółce przygotowana jest przez żołnierzy  
z CSłil. Żołnierze stroją także choinki.

**ks. ppłk Zenon Surma**



## BOŚNIA

W Wigilię 24 grudnia 2004 r. kilkakrotnie spotykałem się z żołnierzami pełniącymi służbę w Bośni. Około godz. 16.00 odwiedziłem żołnierzy na posterunku znajdującym się na Wzgórzu Cyganista. Przybyłem tam z ppłk Janem Ekiertem, dowódcą PKW w Bośni. Żołnierze mieli okazję przystąpić do Sakramentu Pokuty i Pojednania. Spotkanie rozpoczęliśmy modlitwą, dzieliliśmy się opłatkiem. Wraz z dowódcą złożyliśmy życzenia. Przy skromnej wieczery wigilijnej śpiewaliśmy kolędy. Około godz. 18.00 rozpoczęliśmy wieczerę wigilijną w stołówce naszej bazy w Doboju. Była modlitwa, dzielenie się opłatkiem. Na twarzach żołnierzy malowało się wzruszenie. Dla wielu z nich była to pierwsza Wigilia przeżywana tak daleko od domu... Pasterkę sprawowałem

o godz. 22.00 w stołówce (w kaplicy nie zmieściliby się wszyscy chętni). W śpiewaniu kolęd pomagał nam zespół muzyczny złożony z żołnierzy. Po Pasterce mieliśmy satelitarne połączenie z naszym Biskupem Polowym WP gen. bryg. Tadeuszem Płoskim, który przekazał nam życzenia z kraju. Szopkę w naszej kaplicy wykonał jeden z saperów. Żołnierze wykonali także żłóbek, w którym na sianie złożona by-



ła figurka Chrystusa. Wiele żołnierzy robiło sobie pamiątkowe zdjęcia przy tym żłóbku.

**ks. mjr Piotr Łuński**

## IRAK

Jeszcze rok wcześniej, kiedy przeżywaaliśmy Boże Narodzenie i Nowy Rok w gronie rodziny, przyjaciół, w swoich parafiach, w naszej Ojczyźnie, nikt z nas nie sądził, że kolejne Boże Narodzenie przyjdzie nam przeżyć w zgoła odmiennych warunkach i jakże innym klimacie. Z dala od rodzin, daleko od Ojczyzny, a nade wszystko niepewni dnia jutrzejszego.

Święta Bożego Narodzenia przeżywane w Iraku raz jeszcze potwierdziły jak bardzo jesteśmy przyzwyczajeni do tradycji narodowych i religijnych. Była więc wspólna Wigilia, śpiew kolęd, opłatek, życzenia, a w tym wszystkim dużo wzruszenia.

Wieczór wigilijny rozpoczął ks. mjr Wiesław Okoń odczytaniem fragmentu Ewangelii mówiącego o narodzeniu Chrystusa, potem były życzenia wypowiedziane przez księdza kapelana oraz dowódcę Samodzielnej Grupy Powietrzno-Szturmowej – płk Dariusza Kostrzewę. Ten wzruszający

wieczór wigilijny trwał do północy, do Pasterki sprawowanej w naszej kaplicy Al Kut.

Nie zapomniano również o tych żołnierzach, którym ten wieczór przyszło spędzić na posterunkach. Najpierw z opłatkiem i życzeniami odwiedził ich kapelan ks. mjr Okoń wraz z dowódcą płk Kostrzewą i szefem sztabu SGPSz ppłk Koziatkiem.

O północy rozśpiewała się nasza kaplica melodią kolęd. Dużo tego wieczoru było modlitwy o pokój. A tam, na irackiej ziemi, była gorąca i wymowna.

Wspomnienia tamtego wigilijnego wieczoru



Wigilia w Al Kut

Fot. Ireneusz Okniński

warto chyba zamknąć stwierdzeniem, że polskie tradycje związane z Bożym Narodzeniem są nieporównywalnie piękne, a opłatkowe zbratanie nad chlebem jest jednym z najpiękniejszych polskich zwyczajów.

**Ks. mjr Wiesław Okoń**

## AFGANISTAN

W dniach 12 i 13 grudnia 2005 roku Polski Kontyngent Wojskowy w Afganistanie odwiedziła delegacja z Polski. W skład delegacji wchodził między innymi przedstawiciel sił zbrojnych RP gen. H. Tacik, gen. B. Pacek, gen. R. Klecha, gen. J. Leszega, przedstawiciel Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego ks. prałat kmr Bogusław Wrona – dziekan Marynarki Wojennej RP, przedstawiciel Ewangelickiego duszpasterstwa wojskowego – ks. ppłk Andrzej Fobel oraz przedstawiciele prasy.

Pierwszego dnia do południa nasi goście przyglądali się pracy jaką wykonuje polski żołnierz na afgańskiej ziemi. Odwiedzili saperów rozminowujących teren bazy wojskowej, drużynę maszyn, która buduje drogi i przygotowuje parkingi dla sprzętu i kontenerów.

Po obiedzie delegacja podzieliła się na dwie grupy. Jedna grupa pojechała na strzelnicę, gdzie pluton ochrony Żandarmerii Wojskowej przygotował pokaz ćwiczeń i strzelania, natomiast druga grupa pojechała przeka-

zać zebrane dary dla dzieci z sierocińca w Charikarze.

Część darów, tj. 200 paczek wypełnionych słodyczkami i ciepłą odzieżą, została przysłana przez Caritas Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego, natomiast część przekazanych w sierocińcu darów to owoc zbiórki kilkunastu żołnierzy z Polskiego i Słowackiego Kontyngentu. W sumie zostało przekazane ok. 600 kg żywności, słodyczy i tak bardzo potrzebnych o tej porze roku ciepłych ubrań.

Wraz z polskimi żołnierzami do sierocińca w Charikarze jechali również żołnierze Armii Amerykańskiej. Przy tej okazji również przekazali zebrane przez siebie dary dla dzieci. Kulminacją tego dnia było wieczorne spotkanie polskiej delegacji z żołnierzami pełniącymi służbę w PKW Afganistan. Spotka-



nie rozpoczęło się krótką modlitwą i życzeniami świątecznymi oraz potaniem się opłatkiem.

Na spotkaniu opłatkowym zaszczycili nas swoją obecnością również kapelani Armii Amerykańskiej. Później był czas na wszelkie pytania, które niepokoją żołnierzy przebywających z dala od Ojczyzny, domu i rodziny. Polska delegacja odleciała do kraju następnego dnia w godzinach przedpołudniowych.

**Ks. mjr Jan Zapotoczny (Afganistan)**





# Wigilie mojej służby



## W stanie wojennym

Byłem wtedy młodym podporucznikiem, gdy 13 grudnia 1981 r. wszedł w moje życie wielka historia. Stan wojenny zastał mnie śpiącego w internacie garnizonowym, gdy późno powróciwszy z nadzoru służbowego zasnąłem nad świeżym numerem tygodnika „Solidarność”.

Jednostka prawie w całości opuściła garnizon, zostały tylko pododdziały przeprawowe oraz z mojej kompanii mój pluton mostowy. Kadre, która pozostała, zakwaterowano w wyznaczonych izbach żołnierskich, w koszarach.

Jako młody i do tego absolwent WAT-u nie czułem się jeszcze w tym środowisku dobrze, a kole-dzy moi, z którymi nawiązywałem już więzi koleżeńskie, wyjechali ze swoimi pododdziałami. Zakwaterowałem się więc u podchorążych SPR. Byli to moi rówieśnicy, z którymi bardzo szybko znalazłem wspólny język, tym bardziej, że wśród nich był także Rajmund Pluto-Prądzynski – mój kolega klasowy z bytowskiego ogólniaka, z którym znałem się od wczesnego dzieciństwa, gdyż swego czasu mieszkaliśmy na jednej ulicy.

Zbliżał się dzień wigilijny, postanowiliśmy, że po wigilii żołnierskiej zorganizujemy naszą koleżeńską. Działacz już zdelegalizowanej Solidarności pchor. Jaskólski „wyskoczył” do miasta i w pierwszej napotkanej plebanii poprosił o opłatki. Ksiądz z nieukrywającą radością ofiarował mu ich aż tyle, ile jeszcze miał, a proponowanej ofiary pieniężnej nie przyjął. Zaowocowały też układy podchorążych z kucharzami, którzy wydzielili z ogólnego zaprowiantowania nasze porcje i na tej bazie pod fachowym okiem pchor. Marka Kiblera (z pl. zaop.) przygotowano potrawy wigilijne.

Po zakończeniu czynności służbowych wszyscy w komplecie zebraliśmy się przy uszykowanym i ozdobionym stole wigilijnym. Były życzenia, łamanie się opłatkiem, postne potrawy i kolędy, było naprawdę świątecznie i co najważniejsze, nie było ani grama alkoholu.

Choć wigilia była daleko od domów, w mojej pamięci utrwaliła się jako jedna z najbardziej wzruszających. Transmisja pasterki z Watykanu zakończyła ten święty wieczór...

Rok później jednostka była już cała w miejscu zakwaterowania. Nastąpiła wymiana roczników, nie było już podchorążych, a i ja byłem bogatszy w doświadczenia.

W wigilijny wieczór 1982 r. ledwo usiadłem do stołu, zadzwonił telefon. Miałem natychmiast stawić się w jednostce – dzwonił oficer dyżurny chor. „W”. Ubrałem mundur i poszedłem.

Na dyżurce, obok oficera dyż., był pełniący wówczas nadzór z ramienia dowódcza jednostki sekretarz POP PZPR kpt. „S”. Zameldowałem kapitanowi swoje przybycie, a ten oznajmił mi, że podczas rutynowej kontroli pododdziału (kid) oficer dyżurny stwierdził, że żołnierz z mojego plutonu szer. „D” spożył alkohol. Ponieważ był to mój żołnierz, w związku z tym on, czyli kpt. „S” nakazuje mi, aby ten żołnierz nie miał już żadnych „oznak wskazującychch”. Do tego czasu ja i ten żołnierz nie mogliśmy zejść z placu apelowego. Kapitan „S” poparł swoją decyzję nakazem dowódcy. Do dnia dzisiejszego nie wiem, czy był to rzekomy czy rzekomy nakaz.

Zwróciłem się do szer. „D”, który był moim żołnierzem z pytaniem, czy rzeczywiście ten alkohol spożył – potwierdził, że tak. Powiedziałem mu coś o wstydzie, o tym, że w taki dzień to już w ogóle nie wypada itp. Zabrałem go ze sobą na plac apelowy i tak staliśmy, nie wiem ile.

Tak w wieczór wigilijny 1982 roku na placu apelowym 7 warszawskiego batalionu saperów stały dwie osoby: ppor. A. Szutowicz i trzy kroki przed nim szer. „D”. A w oknie dyżurki oficera dyżurnego widniały dwie uśmiechnięte twarze chor. „W” i kpt. „S”. Nie wiem, ile tak stałem, w końcu zaczął dokucać mróz. Robiło się coraz bardziej zimno, już nie pamiętam, czy było to z tego zimna, czy też ze złości, a może i jedno i drugie zdecydowało, że nakazałem szer. „D” biegać wokół placu. Otaczał więc plac tak, jak na zaprawie porannej, raz biegnąc, raz idąc, a ja robiłem mniejsze koło wokół środka.

Cała ta heca nie trwała kilka minut, lecz kilka godzin. Po czym zameldowałem, że szer. „D” jest jak prawdziwy żołnierz, zupełnie trzeźwy. Kpt. „S” usatysfakcjonowany, nakazał żołnierzowi położyć spać i tak też się stało.

Do domu wróciłem około północy.



## 1983 r. – w lesie

Minął kolejny rok. Okazało się, że koło Nadarzac trzeba było wybudować drewniany most. Taką potrzebę zgłosiła Armia Radziecka, ponieważ dla jej jednostki pancernej z Bornego Sulinowa brakowało dróg alarmowych lub coś w tym rodzaju. Polecenie wybudowania mostu otrzymało Ministerstwo Leśnictwa, a pełnej pomocy w jego urzeczywistnieniu udzielił nasz batalion saperów, a to za sprawą aktywności i operatywności szefa saperów dywizji mjr Stanisława Nowaka.

Zadanie przypadło dwóm pododdziałom: kompanii technicznej por. Stanisława Wiśniewskiego i kompanii inżynierjno-drogowej. Całością sił dowodzić miał Szef Służb Technicznych z-ca d-cy jednostki kpt. Lewicki.

Jak postanowiono, tak zrobiono.

W pewien grudniowy poranek ruszyliśmy. Z kompanii inż.-drog. wyjechały trzy plutony, mój mostowy, pluton saperów ppor. Włodzimierza Sławuta i ppor. Woźniaka. Ponieważ wszystko odbywało się pod egidą leśnictwa, z organizacją obozowiska nie było żadnych kłopotów. Wybrano ładną, leśną polanę, kilka kilometrów od najbliższych ludzkich zabudowań i tam rozbiliśmy namioty. Jedynym mankamentem był brak łączności ze światem zewnętrznym. Kompania techniczna zorganizowała plac obróbki drewna, tu rządził dowódca plutonu technicznego chor. Henryk Prądziad. Przygotowaniem elementów mostowych zajął się por. Jarosław Woźniak, a ja z przydzie-

lonymi mi saperami por. Sławuta budowałem podpory mostowe. Za wyżywienie odpowiedzialny był szef kompanii sierż. Cieślak. Prace ruszyły i nawet dobrze nam szło, jednak już na początku wiadomo było, że na święta do koszar nie wrócimy. Leśnikom bardzo zależało, abyśmy skończyli most przed Nowym Rokiem, obiecali nawet sówite nagrody. Dotrzymanie tego terminu było bardzo trudne. Zdarzyło się także przypadek. Okazało się, że elementy przygotowane przez por. Woźniaka są około 5 cm za długie, więc już na podporach trzeba było wszystko przycinać. Przyczyna tkwiła w miarce 50 cm, która w stosunku do tej por. Woźniaka, na 10 m robiła wspomniany błąd. Niestety, miarka była w moim władaniu, choć pochodziła z narzędziowni jednostki. Za brak porównania z Sevres – oberwałem ja.

Wieczorem, już po zachodzie słońca, na drodze, której mały odcinek łączył obozowisko z placem budowy, pojawiła się dziwna kolumna kilku radzieckich ciężkich pojazdów specjalnych, kończąca się cysterną paliwową. Wśród żołnierzy powstała plotka, że to uć się jeździć operatorzy ciągników wyrzutni rakietowych. Nie wiem, czy oni się uczyli jeździć, czy też były to normalne dyżury bojowe. Do obozowiska wracaliśmy bardzo późno, tak, że któregoś dnia doszło do lekkiej kolizji z radziecką cysterną z tajemniczej kolumny. Dźwig, z mego plutonu, wjechał na drogę z wyciągniętymi wspornikami, niesety śruba jednego ze wsporników „rozpruła” zbiornik cysterny. Zaczęło wyciekać paliwo, Rosjanin zatrzymał się, a jego kolumna pojechała dalej. Kierowca – st. szer. Krzysztof Dzieża, operator dźwigu nie „stracił głowy”, choć była to jego wina. Nakrzyczał na wystraszonego kierowcę cysterny, wskazał na kolumnę, która odjechała i powiedział, że jak tak dalej będzie stał to mu wszystko paliwo wycieknie. Przekonał widać radzieckiego żołnierza, ten wsiadł i pogonił za swoimi, znacząc swój szlak wyciekającym paliwem.

23-go grudnia zakończyłem wbijanie podpór, dowódca kompanii postawił mi i ppor. Sławucie konkretne zadanie na następny dzień i zostaliśmy tylko dwaj z żołnierzami. Wszyscy, łącznie z szefem kompanii, wyjechali na Wigilię do Stargardu. Wymiana miała nastąpić w pierwszy dzień świąt.

Tak zostałem dowódcą zgrupowania.

Dzień 24 grudnia był słoneczny i zimny. Ppor. Sławuta zabudował nakazaną normę mostu, a ja zdemontowałem całe urządzenie do wbijania pali. W międzyczasie poszedłem zobaczyć, co kucharze szykują na kolację wigilijną i szok. Okazało się, że nic. Otóż pozostawiono nas z zestawami WZ. Były to puszki w kształcie talerzy. Kazałem kucharzowi otworzyć kilka i okazało się, że są tylko dwa rodzaje dań tj. fasolka po bretońsku i jakiś gulasz.

Niektóre puszki przy otwieraniu wystrzeliwały, czuć było stężchnięcie. Zapytałem się kucharza, co ma jeszcze. Miał trochę warzyw, cebulę itp. „Chłopie – cały swój talent, wiedzę i wszystkie zdolności użyj dla ratowania sytuacji” – powiedziałem.

Wsiadłem w samochód i pojechałem do pobliskich Nadarzac coś dokupić, a tam tylko herbatniki i jedna paczka herbaty. Wykupiłem całość za wszystkie, jakie miałem, swoje pieniądze.

Jadąc Starem wjechaliśmy na górkę, a tam „goły” lód. Kazałem kierowcy szer. Wróblowi zatrzymać samochód. Star stanął, po czym ślizgając się jak sanie ruszył do przodu i stuknął w słup. Słup pochylił się na chatę i podniósł się lament. Star stał przy słupie jakby przyspawany.

Wziąłem łom, topór i zaczęliśmy odbijać lód. W końcu samochód odjechał na kilka metrów i wciągnął wyprostowaliśmy słup.

cd. na str. 12



# Pamięci Rotmistrza Józefa Garlińskiego

**W dniu 11 listopada br. żegnaliśmy w Katedrze Polowej zmarłego w Londynie ostatniego oficera I Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego i ostatniego oficera Komendy Głównej ZWZ-AK rtm prof. dr Józefa Garlińskiego. J. E. ks. Biskup Stanisław Płoki przypomniał w swej homilii drogę życiową zmarłego. Jego więź z Ziemią Kijowską, gdzie się urodził 14 października 1913 r., jego powrót do kraju w 1920 r.**

Wspominając ten okres biografii Profesora Prezydent RP na Wychodźstwie Edward Raczynski pisał w przedmowie do jego wspomnień „Świat mojej pamięci” (Warszawa 1992): „Są to wspomnienia człowieka urodzonego przed pierwszą wojną światową w Kijowie, w polskiej rodzinie osiadłej tam od kilku pokoleń, łączącej więc dawną wielką Rzeczypospolitą z Polską Odrodzoną. Autor, jako mały chłopiec, był tam w czasie rewolucji, przeżył lata wojny w mieście, które widziało żołnierzy niemieckich, czerwone dywizje, oddziały białego generała Antona Denikina, Ukraińców i wreszcie zwycięskie, niestety na krótko, polskie barwy.

Rozbita przez wojnę rodzina znalazła się na polskiej ziemi już po sierpniowym zwycięstwie 1920 roku. Autor wraz ze starszym bratem tułał się po różnych szkołach po całym kraju. Najpierw była bursa w Warszawie, później ojcowie pijarzy w Rakowicach pod Krakowem, później głośny, jezuicki Chyrów pod Przemyślem, później Korpus Kadetów w Rawiczu nad niemiecką granicą, kłopoty z płucami i sanatoryjne gimnazjum w Zakopanem, wreszcie matura w Kaliszu. Zaraz służba wojskowa w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu i Uniwersytet w Warszawie. Dzięki tym czestym zmianom autor, oczami dziecka a później młodzieńca, widział całą prawie Polskę, poznał wszystkie jej dzielnice, obserwował powolną, ale stałą unifikację trzech zaborów i rozwój odrodzającego kraju”.

Miałem zaszczyt wraz z moją żoną gościć Go w Warszawie, Nowym Żabiercu i Kazimierzu nad Wisłą, goszcząc później u niego w Londynie.

Często we wspomnieniach przy biesiadnym stole a także w czasie spacerów wspominał Kijów, urodę tego miasta, charakter jego urbanistyki i architektury, rozmawiając z mieszkańcami pierwszego domu rodzinnego. Był on zwolennikiem odważnego przetwarzania i przezwyciężania antyukraińskich stereotypów w świadomości narodowej rodaków, rozumiejąc jednocześnie konsekwencje rzezi na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Z sentymentem wspominał także uroczystość nadania mu honorowego obywatelstwa Miasta Kalisza. Odwiedzał to miasto, podziwiając prężność lokalnego środowiska kulturalno-naukowego.

Ponieważ jestem synem szwoleżera I Pułku Marszałka Piłsudskiego, wymusiłem na Ziutku ofiarowanie mi zespołowej pracy, której był współautorem: „Pierwszy Pułk Szwoleżerów

Józefa Piłsudskiego 1914-1945”, wydanej w Londynie w 1987 r.

Tradycja tego pułku wrosła w dzieje Warszawy II Rzeczypospolitej, w historię walk wrześniowych 1939, akcji „Burza” i Powstania Warszawskiego 1944 r. żywo interesowała Ziutka, który brał udział w walkach pułku, w drugim jego rucie, ze względu na ślub zawarty 4 września 1939 r. z Irlandką Eileen Short. Małżeństwo Ziutka, trwające do śmierci ukochanej żony w szpitalu londyńskim 26 marca 1990 r., było przykładem współpracy dwu kultur irlandzkiej i polskiej. Eileen była żołnierzem Armii Krajowej, brała aktywny udział w Powstaniu Warszawskim, a później w Londynie niosła ofiarną pomoc dla polskich uchodźców. Podziwiałem stosunek Ziutka do żony, po jej śmierci. Gdy był w Londynie, bez względu na pogodę, odwiedzał jej grób z małą wiązanką kwiatów lub wieńcem róż. Zadbął także o to, by w Katedrze Polowej jej zasługi dla Polski przypominała tablica honorowa. W Kaplicy Katyńskiej wyryte jest też nazwisko Jego Ojca Rafała, zamordowanego przez NKWD w Charkowie. Jego imię nosi jedyny syn Garlińskich, organizator londyńskiego pogrzebu Ojca w dniu 29 listopada 2005 r., który przebywając z rodziną w USA, czuje się dziedzicem rodzinnych tradycji.



Fot. Krzysztof Stępkowski

W czasie drugiej wojny światowej Garliński stanął do służby w Polskim Państwie Podziemnym, w kontrwywiadzie Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej, następnie w Armii Krajowej. W kwietniu 1943 r. został uwięziony przez Gestapo, które nie dowiedziało się o jego właściwej roli w konspiracji. Dzięki olbrzymiej dyscyplinie, sportowemu trybowi życia, przeżył niemal cudem dwa lata w Oświęcimiu i Neuengamme.

15 listopada 1945 r. Ziutek w Londynie połączył się z żoną, która pracując w polskim MSW, gabinetu Tomasza Arciszewskiego, organizowała cykl spotkań z Anglikami, w tym z wpływowymi ministrami i postaciami do Izby Gmin, na których informowała słuchaczy o rządach terroru hitlerowskiego i stalinowskiego na ziemi polskiej. Zapytywała Anglików, indoktrynowanych popularnym wówczas hasłem „Poles go Home”: „Dokąd mają wracać polscy żołnierze, gdy połowę Polski Jałta oddała Sowietom, a oni właśnie z tamtych ziem pochodzą? Kto im pomoże, kto zagwarantuje osobiste

bezpieczeństwo, ludzkie traktowanie, pracę?” W Londynie Ziutek był współorganizatorem Terenowego Oddziału Koła AK w Anglii, którego konstytucyjne zebranie odbyło się 24 lutego 1946 r. Tutaj też przeżył kontrowersje, w związku z powołaniem w 1946 r. Polskiego Korpusu Przeprosobienia i Rozmieszczenia. Korpus prowadził pozytywne kursy, które uczyły angielskiego, wielu zawodów, ułatwiając otrzymanie pracy i przejście do życia cywilnego.

W grudniu 1946 r. związał się z organizacją „Niepodległość i Demokracja”. Wraz z tą organizacją Ziutek znalazł się w kręgu nowych, koalicyjnych ugrupowań – Koncentracji Demokratycznej.

1 lipca 1947 r. żona Eileen obdarzyła go ukochanym synem Jarosławem. Rodzina Garlińskich żyła wówczas nie tylko problemami własnej, trudnej egzystencji na Wyspach Brytyjskich, ale także pomocy dla przebywających w kraju najbliższych: matki Ziutka, mieszkającej w Gdańsku, brata Bogdana, który z wielkością 2. Dywizji Strzelców Pieszych wrócił do kraju i najwierniejszego przyjaciela Kazimierza Leskiego, skazanego na 12 lat za działalność w konspiracyjnej organizacji WiN.

Pierwszą skromną pracę zawodową znalazł Ziutek w ubezpieczeniach na życie, łącząc ją w aktywną współpracę z „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza” i „Wiadomościami”. Stan zdrowia pozwolił wrócić Ziutkowi do ukochanego tenisa, w ramach klubu sportowego „Polonia”.

W sporze o legalizm polskich władz na uchodźstwie Garliński stanął w 1954 r. po stronie Rady Trzech z gen. Władysławem Anderssem, Tomaszem Arciszewskim i Edwardem Raczynskim oraz Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego z gen. Romanem Odzierżyńskim. Po aferze „Berga”, związanej ze sposobem wydawania pieniędzy przeznaczonych na kontakt z krajem, Garliński zrezygnował z członkostwa w ruchu NID-u.

W kwietniu 1956 r. Ziutek jako prezes Zarządu Głównego Koła AK w Londynie współorganizował protest – marsz kombatanatów i angielskich przyjaciół Niepodległej Polski przeciwko polityce Sowietów, w związku z wizytą Chruszczowa i Bułgania w Londynie.

W latach 1956-1966 wiele czasu i energii poświęcał działalności publicznej polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii i aktywnemu uprawianiu tenisa. Wielką radość sprawiło mu w 1961 r. wizyta starej, schorowanej matki w Londynie, po 18 latach niewidzenia.

Wkrótce Ziutek rozpoczął trwającą do ostatnich miesięcy jego twórczego życia aktywną działalność pisarską. Powstały kolejno: „Dramat i Opatrzność” (1961), „Matki i żony” (1962), „Ziemia – opowieść” (1964), „Między Londynem i Warszawą” (1966), „Politycy i żołnierze” (1968), „Oświęcim walczący” (1974), „Ostatnia broń Hitlera” (1977), „Enigma” (1980), „Polska w Drugiej Wojnie Światowej” (1982), „Niezapomniane lata” (1987),

cd. na str. 15





## Nowa przestrzeń nadziei na Bemowie

**W Wigilię Uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 7 grudnia 2005 r., o godz. 18.00 w Kościele Garnizonowym pw. Matki Bożej Ostrobramskiej w Warszawie-Bemowie odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia Kaplicy Miłosierdzia Bożego. Nową kaplicę oraz witraże poświęcił Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. bryg. dr Tadeusz Płoski.**

Ordynariusza Polowego i przybyłych powitał gospodarz uroczystości ks. płk Jan Damian – proboszcz parafii i jednocześnie kapelan przy Urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Po powitaniu poprosił pasterza diecezji polowej o sprawowanie liturgii oraz poświęcenie nowej kaplicy, gdzie można będzie od dziś wypraszać łaski za pośrednictwem błogostawionych i świętych patronów, których wizerunki znalazły się na witrażach.

Biskup Polowy w słowie do przybyłych nawiązał do czytania z Pierwszego Listu św. Piotra Apostoła, gdzie wierni usłyszeli radosną wieść o Bogu, który „w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził do żywej nadziei...” (1P 1,3). Nadzieja – mówił dalej Biskup – zawsze ożywia. Pobudza człowieka do działania, do wysiłku, do poświęcenia i ofiary. Ukazuje cel, który warto zdobyć. Dodaje otuchy, że jego osiągnięcie jest możliwe. Kto natomiast stracił nadzieję, zagubił cel i sens życia. W kazaniu Biskup Polowy podziękował artystom Lechowi i Piotrowi Grześkiewiczom za piękne dzieło, którego częścią jest mozaika na jednej ze ścian kaplicy, przedstawiająca scenę spotkania Jezusa z Samarytaną przy studni Jakubowej.

W dalszej części kazania Biskup Polowy mówił: ...W kaplicy Miłosierdzia Bożego został umieszczony obraz Jezusa Miłosierdnego. Ta niewielka przestrzeń stała się miejscem nadziei. Tutaj każdy z was będzie mógł wołać: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną”. W tym miejscu będzie mógł dziękować Panu za to, że jest miło-

sierny. Na koniec kaznodzieja powiedział: ...Ta świątynia ma szczególne miejsce i rolę do spełnienia w panoramie kościołów wojskowych w naszej Ojczyźnie. Niech będzie miejscem nieustannej modlitwy przywołującej Boże miłosierdzie dla świata, dla Ojczyzny, dla duszpasterstwa wojskowego i dla tej parafii. (Pełny tekst kazania znajduje się w odnośniku „Nauczanie Pasterskie”). Po wygłoszeniu homilii ks. biskup poświęcił nową kaplicę w obecności przybyłych do świątyni gości.

W kaplicy znajdują się witraże, które wykonali artyści plastycy. Przedstawiają one wizerunki: Sługi Bożego Jana Pawła II, św. Faustyny Kowalskiej, ks. kmdr. Władysława Miegonia, św. Matki Teresy z Kalkuty, św. Jerzego oraz Ojca Pio. Każda z tych osób doświadczyła Bożego Miłosierdzia. Święty Jerzy – okrutnie torturowany i zamęczony w palestyńskiej Lidzie z początkiem IV wieku stał się patronem rycerzy i żołnierzy, którzy przyzywali Bożego zmiłowania przed bitwą i w trudach swojej służby.

Faustyna Kowalska bezgranicznie zaufała Bogu i stała się powiernicą Bożego Miłosierdzia.

Ks. kmdr ppor. Władysław Miegoin pozostał dobrowolnie z rannymi marynarzami, aby w skrajnych warunkach obozowego życia głosić orędzie życia.

Ojciec Pio żył zanurzony nieustannie w rzeczywistości nadprzyrodzonej. Na polu miłości społecznej podjął się zadania ulżenia cierpieniu i ubóstwu zakładając „Dom ulgi w cierpieniu”.

Matka Teresa z Kalkuty dała światu lekcję miłości miłosiernej. Przypomniała, że w chorym, cierpiącym i bezdomnym spotykamy się z Chrystusem. Jan Paweł II ukazał współczesnemu światu ratunek w Bożym Miłosierdziu. To on dokonał kanonizacji siostry Faustyny, konsekracji Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Poprzez słowa, czyny a zwłaszcza swoje życie uczył nas zawierzenia Bożemu Miłosierdziu.

Przed błogostawieniem proboszcz ks. płk Jan Damian po-

dziękował ks. Biskupowi i wszystkim, którzy wspierali i przyczynili się do powstania tej pięknej kaplicy. Wśród bezpośrednio zaangażowanych w prace wymienić należy Pana Jana Michnowskiego – ojca ks. mjr. Radosława Michnowskiego – wikariusza parafii. W imieniu przybyłych głos zabrał gen. dyw. Jan Klejszmit, który podziękował za zaproszenie oraz za dar proboszcza, potrafiącego zjednać sobie wielu ludzi, wyzwalając w sobie oraz we wspólnocie cenne inicjatywy przeistaczające się w widoczne dzieła.

Na koniec Biskup Polowy wyróżnił szer. Daniela Puciłowskiego za zaangażowanie w pracach przy kaplicy odznaką „Wzorowy Żołnierz”.



Po Mszy świętej obecni przeszli do nowej kaplicy, aby ją obejrzeć i pomodlić się w niej.

Uroczysta Msza święta zgromadziła licznie przybyłych zaproszonych gości, wśród których wymienić należy: Jerzego Bahra – Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, przedstawicieli władz samorządowych z Burmistrzem Dzielnicy Bemowo Włodzimierzem Całką. Przybyła też generacja z Dowódcą Garnizonu Warszawa – gen. dyw. Janem Klejszmitem i przedstawiciele Wojskowej Akademii Technicznej z Komendantem gen. bryg. prof. dr hab. inż. Bogusławem Smólskim, prezesi, dyrektorzy i komendanci instytucji i firm wspierających inicjatywę powstania Kaplicy Bożego Miłosierdzia. Kościół wypełnili licznie przybyli parafianie, dla których dzisiejszy dzień jest świętem szczególnym, wpisującym się w życie wspólnoty parafialnej.

Wystrój kaplicy, projekt i wykonanie są dziełem znanych artystów Lecha i Piotra Grześkiewiczów, którzy wykonali wiele prac dla Katedry Polowej Wojska Polskiego, kościołów i kaplic wojskowych.

Prace nad kaplicą w kościele garnizonowym w Warszawie-Bemowie trwały dwa miesiące, od października do listopada br.

/am/



**Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem w jedności swojej Osoby Boskiej, z tej racji jest On jedynym Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi. (KKK, 480)**

**Chrystus ma dwie natury, Boską i ludzką, nie pomieszane, ale zjednoczone w jednej Osobie Syna Bożego. (KKK, 481)**



**DROGA – PRAWDA – ŻYCIE**

## Chrystus – Bóg i człowiek

Katechizm na pytanie: kim jest Jezus Chrystus, odpowiada: Jezus Chrystus jest Synem Bożym, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. W tym prostym określeniu kryje się cała tajemnica Bóstwa i człowieczeństwa naszego Zbawiciela. Jako Osoba Trójcy Świętej, Syn Boży równy Ojcu i Duchowi Świętemu, istniał wiecznie w niebie. „Zanim Abraham stał się, Ja jestem” (J 8, 58). W określonym jednak czasie przyjął w cudowny sposób ciało ludzkie, stając się prawdziwym człowiekiem. Dlatego mówimy: Bóg-Człowiek. Prawdziwy i niepowtarzalny fenomen.

W historii nie zawsze umiano pogodzić się z tą prawdą. Gdy jedni odmawiali Jezusowi przymiotu Boskości, inni broniąc jej, nie uznawali autentycznego człowieczeństwa. Tak to, nawet gorliwość religijna może niekiedy sprowadzać na manowce.

Człowieczeństwo Chrystusa.

Świadectwa przekazane w Ewangelii nie dopuszczają nawet cienia wątpliwości odnośnie prawdziwości człowieczeństwa Jezusa. Mówią one przecież o ludzkim narodzeniu, dzieciństwie, odczuwaniu głodu

i pragnienia, potrzebie snu, zmęczeniu, a także ludzkich odruchach, jak wzruszenie i płacz. Męka i śmierć na krzyżu potwierdzają, że był On człowiekiem z krwi i kości. Bóstwo Chrystusa.

Zostało potwierdzone przez Boga podczas chrztu w Jordanie (Mt 3, 13-17) i na górze Tabor, w czasie przemienienia (Mt 17, 1-9). Ponadto, przemawiają za nim dokonywane cuda, szczególnie wskrzeszenia zmarłych (córci Jaira – Mk 5, 35-43, młodzieńca z Naim – Łk 7, 11-17, Łazarza – J 11, 38-46) i uzdrowienia z dolegliwości fizycznych (niewidomego – Mt 12, 22-23, epileptyka – Łk 9, 37-43, niewiasty – Mk 7, 24-30).

W tym celu były zresztą dokonywane: „choćbyście mnie wierzyli nie chcieli, wiercie czynkom” (J 10, 38). One najskuteczniej budziły w ludziach wiarę. Był czas, gdy usiłowano tłumaczyć cuda Chrystusa jego uzdolnieniami parapsychicznymi, sugestią lub magią. Naiwność takiej tezy jest nadto oczywista, aby z nią polemizować. Za pomocą takich środków nie można ożywić zmarłego albo uleczyć kalectwa fizycznego. Ostatecznym dowodem Bóstwa

Chrystusa stało się Jego zmartwychwstanie. Świadcami, którzy widzieli Zmartwychwstałego, rozmawiali z Nim, było wielu ludzi: Magdalena (J 20, 11-18), Piotr (Łk 24, 34), niewiasty (Mt 28, 9-10), dwaj uczniowie w Emaus (Łk 24, 13-33) apostołowie zgromadzeni w wieczerniku (J 20, 19-29) oraz około pięciuset osób zebranych w Galilei (1 Kor 15, 6). Tę prawdę publicznie głosili apostołowie. Świadectwo swoje potwierdzili zresztą śmiercią męczeńską, a przecież za nieprawdę nikt nie umiera. Również Chrystus pytany urzędowo przez Kajfasza, stwierdził, że jest prawdziwym Bogiem (Mt 26, 63-64).

Z uznania tej prawdy wynika chrystocentryczny charakter chrześcijaństwa. Jezus jest Pośrednikiem pomiędzy ludźmi a Bogiem. „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 12). Wyraża się to w liturgii Kościoła, gdzie każda modlitwa kończy się wezwaniem: „Przez Chrystusa, Pana naszego”.

**Ks. Antoni Gorzandt**

## Biskup Polowy WP udzielił sakramentu bierzmowania więźniom w Areszcie Śledczym

**Biskup Polowy gen. br. Tadeusz Płóski udzielił sakramentu bierzmowania więźniom w Areszcie Śledczym z Warszawy w dniu 1 grudnia 2005 r. Biskup sprawował Mszę św. wraz z o. Rafałem Zarzecznym SJ i wygłosił okolicznościowe kazanie.**

Kaznodzieja podkreślił, że Ewangelia jest także ewangelią więźni i więźniów. „Chrystus – mówił Biskup Polowy – był więźniem i został skazany na śmierć, więźniami byli apostołowie, a także wielu spośród tych, których Kościół czci jako świętych. Tak więc ewangelia więźniów ma długą i różnicowaną historię. W każdym jednak wypadku w ewangelii więźniów obecny jest Chrystus osobiście: „Byłem w więzieniu, a przyszedźcie do Mnie”. Chce być obecny”.

Kaznodzieja zachęcał więźniów, aby przemyśleli swoje życie i je zanalizowali, by zobaczyć, co było błędem, który doprowadził ich do więzienia. Biskup wezwał do wysiłków, aby więzienia w Polsce były bardziej ludzkie. Powiedział: „Coraz więcej jednak myśli się

i robi w tym kierunku, ażeby warunki panujące w polskich więzieniach poprawiły się. Kara pozbawienia wolności już sama w sobie jest wystarczająco uciążliwa i powinno się oszczędzić więźniom takich warunków, które godzą bezpośrednio w ich zdrowie, w ich więzi rodzinne czy poczucie osobistej godności. Więzień, który odbywa karę za popełnione przestępstwo, nie przestał być przecież człowiekiem, obciążonym co prawda sła-

bością, zagrożeniem i grzechem – może zbrodnią – a nawet upartymi nawrotami do niego, ale nie pozbawionym również tej wspaniałej możliwości, jaką jest poprawa, powrót do siebie, jaką jest nawrócenie człowieka, odnowienie w sobie obrazu Bożego. Jesteście skazani, to prawda, ale nie potępieni. Każdy z was może zostać przy pomocy łaski Bożej – świętym. Dlatego jesteśmy tu dziś z wami, a poprzez was z tymi wszystkimi, którzy dzielą wasz los”.

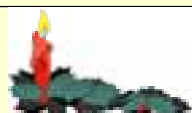
We Mszy św. wzięli udział klerycy i Ojcowie Jezuici oraz członkowie Bractwa Więziennego. Więźniów do sakramentu bierzmowania przygotował ks. Andrzej Muszyński SJ, kapelan przy Kierownictwie Aresztu Śledczego.

Po Mszy św. Biskup Płóski złożył więźniom bożonarodzeniowe życzenia i podzielił się opłatkiem.

Biskup Polowy WP spotkał się także z Dyrektorem Aresztu Śledczego płk mgr. Bogdanem Cudą i kadrą dowódczą oraz członkami Bractwa Więziennego i wolontariuszami pomagającymi w dziele katechizacji więźniów.



**zjk**







## Św. Tomasz Becket

Biskup i męczennik

Wspomnienie liturgiczne obchodzimy 29 grudnia

Tomasz urodził się w 1118 r. w Londynie. Studiował w Paryżu. Po przyjęciu święceń kapłańskich kontynuował studia na prawie w Bolonii. Kiedy wrócił do kraju, został archidiakonem. W 1155 r. mianowany lordem kanclerzem, stał się najbliższym współpracownikiem Henryka II. Kiedy siedem lat później został arcybiskupem Canterbury, zrezygnował z kanclerstwa. Zmienił radykalnie styl życia, podejmując ascezę. Dawniejsze oddanie królowi zamienił na głęboką troskę o Kościół, o zachowanie jego praw i przywilejów. Próby poszerzenia zakresu i kompetencji sądów królewskich kosztem kościelnych oraz ograniczenia władzy Kościoła spowodowały konflikt Tomasza z królem. Musiał chronić się ucieczką.

W 1170 r. doszło do pojedynczego spotkania króla z arcybiskupem. Tomasz powrócił do Anglii. Jednak spokój trwał niezbyt długo. Kiedy Tomasz odmówił zdjęcia kar z biskupów, został zamordowany podczas nieporów w katedrze, 29 grudnia 1170 r. Aleksander III kanonizował arcybiskupa Tomasza w trzy lata później. Henryk II u jego grobu odbył publiczną pokutę.

Grobowiec Świętego i jego relikwie zniszczył Henryk VIII (1538). Tomasz jest patronem Anglii i duchownych.

W ikonografii św. Tomasz przedstawiany jest w stroju biskupim. Jego atrybutami są: model kościoła, krzyż, miecz, palma męczeńska.

## Mysli nieprzedawnione

**Naród polski przyzwyczaił się oglądać swoich królów na kolanach przed Królem królów, umacniając w ten sposób w poszanowaniu władzy tych, którzy sami umieli oddawać, co jest Bożego Bogu.**

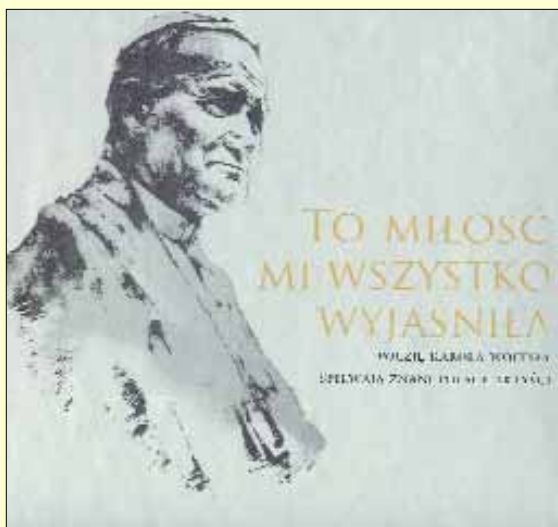
Stefan kardynał Wyszyński



### Polscy artyści śpiewają poezję Karola Wojtyły

„To miłość mi wszystko wyjaśniła” – pod takim tytułem ukazała się płyta CD zawierająca poezję Karola Wojtyły w wykonaniu znanych polskich artystów. Wśród wykonawców znaleźli się Edyta Geppert, Alicja Majewska, Stan Borys, Krzysztof Krawczyk, Krzysztof Cugowski z „Budką Suflera”, Seweryn Krajewski, Magda Anioł, Dorota Osieńska, Beata Lerach oraz Janusz Szron z Opole Gospel Choir. Kompozytorami muzyki są m.in. Włodzimierz Korcz, Seweryn Krajewski, Romuald Lipko, Stanisław Fiałkowski. Płytę zaprezentowano 9 grudnia 2005 r. w Sekretariacie Episkopatu Polski w Warszawie na konferencji prasowej zorganizowanej przez Katolicką Agencję Informacyjną.

Na płycie znalazło się 16 utworów Karola Wojtyły. Jak podkreślił ks. Andrzej Chibowski jest to pierwszy w historii polskiej fonografii album muzyczny z poezją Karola Wojtyły, który powstał z udziałem tylu znakomych kompozytorów i artystów. Praca nad płytą trwała rok. Środki pozyskane ze sprzedaży płyty będą przekazywane na rzecz dzieci uzdolnionych muzycznie i sportowo, tak by mogły rozwijać swoje zainteresowania w tych dziedzinach. Obecny na konferencji prasowej Adam Struzik, Marszałek Województwa Mazowieckiego powiedział, że płyta jest dla niego niezwykle ważnym przeżyciem artystycznym i duchowym. Hanna Banaszak podkreśliła, że w czasie nagrywania płyty towarzyszyły jej duże emocje. – Cieszę się, że mogłam wybrać tekst, który jest najbliższy mojemu sercu; z tym tekstem po części się utożsamiam – wyznała. Alicja Majewska podkreśliła, że najważniejsze dla niej jest, że mogła wykonywać piosenkę z tekstem, który może poruszyć słuchaczy. – Było to dla mnie duże wyzwanie – powiedziała. Stan Borys powiedział, że w utworze „Tworzywo”, który wykonywał, tkwi ogromna siła. Kierownictwo artystyczne nad płytą sprawował ks. Andrzej Chibowski, Duszpasterz



Środowisk Twórczych i Sportu Diecezji Warszawsko-Praskiej. Producentem jest Duszpasterstwo Środowisk Twórczych i Sportu Diecezji Warszawsko-Praskiej. Współproducentem i głównym sponsorem jest Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego.

Płyta ukaże się w najbliższych dniach w sklepach muzycznych. Można ją także zamawiać w siedzibie producenta: Duszpasterstwo Środowisk Twórczych i Sportu Diecezji Warszawsko-Praskiej, ul. Floriańska 3, 03-707 Warszawa, e-mail: andrzej.chibowski@wp.pl; tel. 0-22 619-28-29, fax. 0-22 670-19-76.

rch



Gdy wróciłem do obozu, zobaczyłem stojący samochód dowódcy jednostki. Dowódca był już na obozowisku, podszedłem i zameldowałem się. Spytał o Wigilię i poszliśmy na stołówkę – bo mi nie wierzył. Lecz gdy zobaczył – uwierzył. Pojechaliśmy na teren budowy, gdzie zaczął sobie pokazywać odcinek, który został tego dnia zrobiony. Widać było, że efektywność naszej pracy usatysfakcjonowała go. Gdy wróciliśmy, stan osobowy zgromadził dowódcę zgrupowanie, zgodnie z rozkazem. Dowódca przywitał się z żołnierzami i usłyszał gromkie „człowiek obywatelu majorze”. W całej swojej 12-letniej karierze w stargardzkim b. sap. nigdy nie słyszałem tak zwykłego przywitania. Dowódca złożył wszystkim proste, szczerze życzenia, a po rozejściu się żołnierzy do namiotów pożegnał się z nami. Przy czym poprosił, żeby o WZ nic żołnierzom nie mówić, gdyż z najbliższego telefonu nakazuje dostarczyć prowiant z jednostki. Niestety, było to nierealne, ponieważ do pierwszej gwiazdki było tuż, tuż. Poszedłem do kuchni, tam kucharze szykowali to, co mieli i to, co udało się im dorobić. Dałem ciastka, a herbatę nakazałem przekazać służbie dyżurnej. Było mi tak wstyd, że postanowiłem w ogóle nie jeść posiłku. Na kolację poszedł sam ppor. Sławuta. Jednak za kilkanaście minut wrócił do namiotu mówiąc – „choź, bo wojsko czeka na Ciebie”.

Oczywiście do tego czasu nic nie dojechało, choć była nadal nadzieja, że może później. Co było robić, odmówić nie mogłem, tym bardziej, że zdałem sobie sprawę, że żołnierze mogą pomyśleć, że sam zajmam jakieś rarytasy. Pozostanie w namiocie byłoby poważnym błędem. Wszedłem na stołówkę, rzeczywiście wszyscy czekali, z prawdziwym wstydem złożyłem im życzenia i przeprosiłem za ten skromny posiłek. Ale atmosfera świąt zwyciężyła, a może zwyciężył głód. Około godz. 21.00 przyszło do mnie dwóch żołnierzy z prośbą, czy mogą iść do kościoła na pasterkę. „Gdzie?” – spytałem. „Do Nadarzyn na pasterkę” – odpowiedzieli. Kazałem im wyjść i walka myśli – „żołnierze we wsi, alkohol, las, nie trafią, zabłądzą, uciekną” itd. obawy, obawy, obawy. Lecz z drugiej strony, czy mogłem zabronić? Wezwałem obu i dałem im czas do godz. 3 rano. Wrócili punktualnie.

Rano było już inaczej, gdy sprawdziłem służby i szedłem główną aleją obozowiska, z namiotów kompanii technicznej żołnierze wystawiali te nieszczęsne puchy, mówiąc, abym zobaczył, co to jest – nieestetycznie. Za kilka godzin przyjechał samochód pełen nowego prowiantu. Okazało się, że samochód dowódcy zepsuł się, dlatego do telefonu dotarł on późno w nocy, efekt na szczęście był widoczny, ale nieestetycznie po wydanym śniadaniu.

Razem z ppor. Sławutą opuściliśmy zgrupowanie, podmienili nas inni, byli już w znacznie lepszej sytuacji.

Wigilia 1983 r. pozostała jednak w pamięci...

### Ku normalności z gwóźdźmiem w tle

Trzeba przyznać, że jednostka do kolacji wigilijnej przygotowała się poważnie.

Robiono tzw. generalne porządki, a kucharze „stawiali na głowach”, aby posiłki były smaczne i estetyczne. Jak w sferze świeckiej, przygotowania do Wigilii i przebieg samej kolacji nie budziły zastrzeżeń, tak w sferze duchowej nieestetycznie były zupełnie inaczej. Rozkazy były jednoznaczne, w pododdziałach przy choinkach zabraniano umieszczania symboliki religijnej tj. szopek, aniołów, świątecznych kart pocztowych z tematyką religijną-bożonarodzeniową.

Moi żołnierze zawsze oryginalnie przystrajali pododdziałową choinkę. Tradycyjnie nie była duża,

ustawiano ją na telewizorze, ale była barwna i radosna. Któregoś dnia jeden z żołnierzy postawił pod nią kartkę świąteczną, otrzymaną od rodziny. Podczas kontroli pododdziału przez zwierzchnie osoby funkcyjne, przez tę kartkę cała nasza choinka „wylądowała” na podłodze.

Na Wigilię do 1988 r. obowiązywał zakaz dziełniczenia się opłatkiem. Zakaz ten był niedorzeczny, ponieważ żołnierze po oficjalnej kolacji urządzali sobie konspiracyjne Wigilie, obowiązkowo z opłatkiem, czasem i z kolędami. Natomiast tradycyjnie dla wszystkich żołnierzy pełniących służbę wręczane były słodkie prezenty.

Aby złamać tradycję wigilijnego stołu kładziono na nim wędliny, jakby przeciwwagą tego była tradycyjna potrawa naszej jednostki – groch z kapustą. Jedyna wstrętna na tym stole.

Ze wszystkich kolacji, w jakich uczestniczyłem, zapamiętałem tylko jedną osobę, która spożyła wystawioną szynkę. Niestety, był to mój żołnierz z plutonu PTS kpr. „J”.

Zwróciłem mu uwagę w stylu „kapralu U – tradycja”, odpowiedział krótko – „jestem głodny”. Na pewno doczekał tego dnia, kiedy postność wigilijna została zniesiona.

Co roku spodziewano się wizyty kapelana wojskowego, na którego szczególnie uczulano służby dyżurne. W przypadku przybycia nie mógł być on wpuszczony do jednostki, a natychmiast miano powiadamiać z-cę dowódcę ds. politycznych. Były to tylko zarządzenia, gdyż nigdy kapelan nie przybył. Pierwszych księży zaprosił na kolację wigilijną d-ca jednostki mjr Białek w 1989 r. Organizatorem jakby tej wizyty był chor. Zbigniew Stacharski (ówczesny d-ca plutonu dowodzenia), który osobiście po księżu wyjechał.

Trudno jest winić dowódców jednostki za świadome wprowadzanie świeckości tego dnia oraz za walkę z tradycją. Uważam, że chcąc mieć spokój nie mieli innego wyjścia.

Przygotowania do tego dnia, w tym przestrzeganie zasad tego świeckości, poddawane było kontroli i to czasem bardzo wysokiego szczebla. W pamięci utkwiła mi szczególnie jedna „wigilia z gwóźdźmiem w tle” w 1986 r.

Z powodu gwałtownej i poważnej choroby w rodzinie pozwoliłem żołnierzowi wyjechać na przepustkę jednorazową. Niestety zrobiłem to niezgodnie z zasadami, gdyż było to w środku tygodnia i powrót nastąpić miał 24-go grudnia. Dzień powrotu nastąpił, jak również i wyznaczona godzina. Żołnierz nie wrócił, a do tego wjechał na kontrolę plk. „T”. Służbę oficera dyżurnego pełnił ppor. Tomasz Grzegorzczak, młody bardzo energiczny oficer. Niestety miał pecha, pułkownik nie nawidził saperów, a do tego jeszcze znalazł kawałek nitki wystającej nad powierzchnię płaszczka oficera dyżurnego (nitka była zielona). Dziś kpt. Grzegorzczak na pewno jeszcze pamięta tę służbę. Przypadek nitki oficera dyżurnego i żołnierz, który nie wrócił z przepustki, nie zakończyły wrażeń tego wigilijnego dnia.

Plk „T” zobaczył w kancelarii krzestą z miękkimi obiciami oraz fotel. Niestety, wg jego koncepcji dowódca nie może wylegiwać się w kancelarii, więc trzeba było zmienić wszystkie krzestą na twarde. Apogeeum tkwiło w ścianie kompanii tech. por. S. Wiśniewskiego. W tym miejscu wisiał stary kaseton, który z chwilą wchodzenia plk. „T” pochwycił z-ca ds. politycznych, obnażając tym samym gwóźdź. Por. Wiśniewski zameldował kompanię do przeglądu, pułkownik kazał mu się jeszcze zastanowić, czy rzeczywiście do przeglądu. Por. Wiśniewski machnął ręką i powiedział „niech będzie do przeglądu”. Niestety nie wiedział, że w ścianie tkwi gwóźdź.

Obnażony gwóźdź został zauważony, na nic się zdały lśniące podłogi, odnowione stoły, wymalowane ściany i błyszczące toalety. Gwóźdź „pożył” wszystko i nerwy dowódcy jednostki też. Rozpoczęła się modna w owym czasie musztra bojowa, która miała skończyć się o godz. 21.00

meldunkiem do dowódcy o zaprowadzeniu porządków. Meldowali wszyscy oprócz por. Wiśniewskiego.

Przyjście nowych czasów zapowiedziała Wigilia w 1988 r. Była normalna.

### Dziś wszyscy są lepsi – 2000 r.

Żołnierski los kazał mi zmienić garnizony, aż trafiłem do Drawna w 1998 r. Służyło tu ok. 150 żołnierzy służby zasadniczej. Opiekę duszpasterską nad jednostką sprawował kapelan ks. mjr Andrzej Lemieszko z Choszczna.

Dzień 24 grudnia 2000 r. został obficie przywitany przez zimową aurę, śnieg przószył i przószył, zawiąło drogi odcinając okoliczne wioski od świata. Niestety, również droga z Choszczna do Drawna okazała się nieprzejezdna. Ksiądz kapelan powiadomił nas, że nie będzie mógł uczestniczyć w naszej żołnierskiej Wigilii. Dużo się nie zastanawiając, wsiałem w samochód i pojechałem do drawieńskiego proboszcza ks. kan. Stanisława Gulczyńskiego. Przedstawiłem mu problem jednostki i zaprosiłem go na naszą Wigilię. Zaproszenie zostało przyjęte. Kolacja wigilijna zaczynała się przed szopką, która co roku budowana jest na terenie jednostki w Drawnie. Po odśpiewaniu kolęd wojsko udawało się na stołówkę, a tam dalsza jej część: łamanie się opłatkiem, życzenia i wspólny posiłek.

Ks. kanonik Gulczyński przyjechał do nas razem z wikarym ks. Markiem Pożarskim. Przejął jakby komendę nad kolacją, stwarzając niesamowicie ciepłą atmosferę. Byłem bardzo zdziwiony, ponieważ włóczyło się to z moją opinią o ks. kanoniku. Księża rozmawiali z każdym żołnierzem, pytając się o rodzinę, dziewczynę, dom itp. Przystępne ograniczenia wynikające z pozycji służbowej. Na stołówce zapanowała nieukrywana radość. Uznałem, że piękno tej Wigilii jest nagrodą za tamte z minionych lat.

Tego dnia czekała mnie jeszcze Wigilia w domu. Wsiadłem w mój samochód i pojechałem do Stargardu Szczecińskiego, tym razem przez Kalisz Pom. Liczyłem, że droga krajowa nr 10 będzie przejezdna. Jechałem w śnieżnych koleinach, wolno, ale płynnie. Za Reczem wynurzył się ze śnieżyca wielki TIR, drżenie rąk, poślizg i wleciałem do wypełnionego śniegiem przydrożnego rowu, tak, że samochód cały „utopił” się w śniegu. Nie mogłem otworzyć drzwi, udało mi się to zrobić od strony pasażera, gdyż tam wytorowała się mała luka między samochodem a śniegiem. Na szczęście na tylnym siedzeniu leżała łopata. Wziąłem ją i pomatu wydosłatem się na zewnątrz. Zaczynając od góry, czyli od tyłu samochodu, strwożony, stosunkowo szybko odsoniłem cały pojazd. Z rzadko przejeżdżających samochodów nikt się nie zatrzymał, aż stanął przy mnie mercedes na niemieckich tablicach rejestracyjnych. Wyszedł z niego starszy pan i coś zagadnął po niemiecku, ale nie zrozumiałem.

Wtedy podeszła jego żona i po polsku zaofiarowała pomoc – nieestetycznie powiedziała.

Wówczas nieznajoma kazała zablokować mężowi drogę. Mercedes stanął tak, że z jednej jak i z drugiej strony po kilku minutach zrobił się korek, a wokół mnie powstało dość duże zbiorowisko kierowców. Nieznajoma powiedziała: „no panowie, pomóżcie”. Zaczepiono mój samochód do pierwszego lepszego auta, wszyscy otoczyli mój pojazd i jakby ruchem połączonych rąk wyrzucili go z rowu na jezdnię. Na samochodzie nie było żadnych uszkodzeń.

Wszystkim serdecznie podziękowałem, a szczególnie państwu z mercedesa.

Wtedy jeden z polskich kierowców powiedział: „W inny dzień byś pan szedł do wioski po traktor. Ma Pan szczęście – Wigilia – dziś wszyscy Polacy są lepsi”.

Wspominał Andrzej SZUTOWICZ





# X Festiwal Piosenki Religijnej – Świdwin 2005

Wśród codzienności są chwile niezwykle. Po raz dziesiąty, 26 listopada 2005 r., Mszą św. w Kościele Wojskowym w Świdwinie rozpoczęliśmy niezwykle czas, jakim dla północno-zachodniej części Polski jest X Festiwal Piosenki Religijnej.

Organizatorami tej niezwyklej chwili na osiedlu wojskowym była Parafia Wojskowa pw. Wniebowstąpienia Pańskiego i Klub Garnizonowy. Honorowy patronat nad festiwalem objął Biskup Polowy Wojska Polskiego dr Tadeusz Płóski. Jubileuszowemu X Festiwalowi Piosenki Religijnej przewodziły słowa Ojca św. Benedykta XVI: „Kto pozwala wejść Chrystusowi w swoje życie, niczego nie traci – absolutnie niczego, co czyni życie wolnym i pięknym”. Słowa gratulacji i życzeń do organizatorów, wykonawców i uczestników skierował poprzez delegata dziekana Sił Powietrznych ks. płk Józefa Srogosza, Biskup Polowy. Napisał między innymi: „Pieśń jako najstarsza forma poezji jest świadectwem historii, a pieśń i piosenka religijna ma swoje głębokie uzasadnienie szczególnie w dziejach Polski. To w kościołach Polacy śpiewali pieśni religijne i patriotyczne,

co podsycało miłość do Ojczyzny i dodawało sił – w trudnych czasach mieli tego świadomość zaborcy i okupanci. Dla naszych Ojców pieśń była sygnałem i zawołaniem bojowym żołnierzy, powstańców i legionistów. Uchodźcom niosła nadzieję powrotu „na Ojczyzny łono”. Dzięki niej naród zachował swą tożsamość. Od wieków jednoczyła, krzepiła i umacniała polskie rodziny i środowiska”.

Festiwal na trwałe wpisał się już w kalendarz naszego garnizonu i cieszy się coraz większą popularnością wśród dzieci, młodzieży i dorosłych.

W tegorocznym festiwalu wzięło udział czterdzieści sześć podmiotów wykonawczych tj. ponad trzysetni uczestników. Jesteśmy zadowoleni, że nie tylko kontynuujemy tradycję, ale że piosenka religijna jest swoistą formą refleksji nad własnym życiem i światem, co znaczy, że też dobrą formą nowej Ewangelizacji. Staje się wołaniem i modlitwą „Panie pozostań z nami”.

Wykonawcy występowali w trzech kategoriach: solista, duety i tria, zespoły wokalnie-instrumentalne zróżnicowane pod względem wieku oraz zespoły a'capella. Oceniani byli przez jury, które postanowiło przyznać tytuł Grand Prix X Festiwalu Piosenki Religijnej zespołowi „Alkago” ze Sławoborza. Rozdano szereg nagród i wyróżnień. Znaleźli się wśród nich laureaci: Bartłomiej Michalczuk z Suliszewa, Marcin Tyma ze Sławoborza, Dominika Łuczynska z Drawska Pomorskie-



go, Joanna Kędzior z Połczyna Zdr., Katarzyna Zajęc z Przecławia, zespoły: „Anastasis” ze Złotocieńca, „Adolescents” z Wierzchowa, „Stokrotki” ze Sławoborza, którzy zostali zakwalifikowani na finał Festiwalu Pieśni Religijnej w Koszalinie.

Wiadomo, że takie przedsięwzięcia odbywają się przy wydatnej pomocy sponsorów. Nie brakowało ich i u nas, a wśród nich między innymi: Ksiądz Biskup Polowy Wojska Polskiego Tadeusz Płóski, dowódca 1. Brygady Lotnictwa Taktycznego gen. bryg. pil. Sławomir Dygnatowski, dowódca 21. Bazy Lotniczej płk Cezary Niemczuk, Burmistrz Miasta Świdwin, Starosta Powiatu Świdwin, Związki Zawodowe Pracowników Wojska J.W. 3294, Klub Garnizonowy, Parafia Wojskowa, cukiernia „Kokosanka”, piekarnia „Małgorzatka” i inni.

Trzeba zauważyć, że z każdym rokiem nasz festiwal jest nie tylko miejscem rodzenia się nowych talentów, ale też dla wielu sposobem prezentacji wysokiego poziomu muzycznego i artystycznego. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku również zaśpiewamy.

ks. mjr Jerzy Suhecki



## Biskup Polowy pobjętościł tablicę upamiętniającą ks. prał. Tadeusza Uszyńskiego w Kościele Akademickim św. Anny w Warszawie

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płóski przewodniczył 9 grudnia Mszy św. w Kościele Akademickim św. Anny w Warszawie, podczas której pobjętościł tablicę upamiętniającą postać księdza prałata Tadeusza Uszyńskiego, długoletniego rektora kościoła akademickiego, duszpasterza środowisk wojskowych i księdza niezwykłe zasłużonego dla podziemia solidarnościowego. Mszę św. koncelebrowali przyjaciele księdza Tadeusza m.in. ks. prał. Jan Sikorski, ks. Henryk Kietliński, ks. prał. Józef Maj i ks. prał. Zdzisław Peszkowski, kapelan rodzin katyńskich.

W Eucharystii uczestniczyli członkowie rodziny księdza Uszyńskiego, wychowankowie i przyjaciele, żołnierze 25. Brygady Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego, a także poczty sztandarowe i uczniowie szkoły noszącej imię księdza prałata. Homilię wygłosił Ordynariusz Polowy, który przypomniał sylwetkę księdza Uszyńskiego.

W wygłoszonym Słowie podkreślił także znaczenie odpowiedzialności prawdziwych chrześcijan, ludzi takich jak prał. Uszyński, „którzy dzierżą na swoich ramionach odpowiedzialność za zbawienie świata” – powiedział.

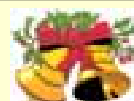
Po Komunii świętej, w Kaplicy Matki Bożej Loretańskiej odbyła się ceremonia odsłonięcia i poświęcenia tablicy. Tablicę odsłanili kombatancki i żołnierze Artylerii Konnej, natomiast tablicę pobjętościł Biskup Płóski.

Przed ceremonią odsłonięcia i błogostawieństwa bliski przyjaciel księdza Uszyńskiego, ksiądz Jan Sikorski w krótkich słowach wspomniął o początkach duszpasterstwa kombatanckich. Słowa podziękowania dla Biskupa Polowego oraz księdza Bogusława Bartoła – rektora kościoła św. Anny, skierowała także przedstawicielka Stowarzyszenia Kombatanckich i Weteranów Artylerii Konnej, Barbara Błańska. Na koniec

pod tablicą wieńce kwiatów złożyły delegacje Ministerstwa Obrony Narodowej, organizacji kombatanckich, wychowankowie i koledzy księdza prałata.

Eucharystię uświetniła Orkiestra Koncertowa WP oraz Chór „Polonia”.

Krzysztof Stępkowski





## Kronika Diecezji Wojskowej

### Katowice

Stało się już tradycją świętowanie Barbórki przez Biskupa Polowego WP Tadeusza Płoskiego na Śląsku. W przededniu wspomnienia św. Barbary Ordynariusz Polowy odwiedził wspólnotę parafii św. Kazimierza w Katowicach, w której modlą się żołnierze, weterani i kombatanci, górnicy oraz mieszkańcy stolicy Górnego Śląska. W intencji górników, ludzi pracy, żołnierzy i weteranów biskup Tadeusz Płoski, wraz z kapłanami z Archidiecezji Katowickiej, odprawił Mszę świętą w garnizonowej świątyni.

W wygłoszonej homilii Biskup Generał przybliżył postać świętej Barbary, która patronuje górnikom, hutnikom, marynarzom i artylerzystom, oraz jest patronką „dobrej śmierci”. Kaznodzieja również wyjaśnił sens chrześcijańskiej śmierci. Porównał ją do „...anioła, który trzymając w ręku złoty klucz, prowadzi do przyjaciela – Jezusa zmartwychwstałego... dlatego nie powinniśmy się bać przejścia do wieczności”. Biskup przypomniał wszystkim prawdę, że Królestwo Boże zaczyna się na ziemi, w miejscu, które Bóg przeznaczył dla nas.

We Mszy świętej uczestniczyli przedstawiciele Wojska Polskiego, na czele z płk Wiesławem Wolakiem – Szefem WSzW w Katowicach, przedstawiciele środowisk kombatanckich: Związku Sybiraków, Rodzin Katyńskich, Związku Kombatantów; młodzież z Zespołu Szkół Zawodowych o profilu wojskowym Katowice-Obroki, poczty sztandarowe oraz parafianie. Uroczystość uświetnił śpiew w wykonaniu chóru „Ogniwo”.

**ks. mjr Jan Osiński**

### Koszalin

W Parafii Straży Granicznej pw. św. Faustyny Kowalskiej ks. mjr Lucjan Dolny zorganizował dożywianie ubogich i bezdomnych. „Liczba głodnych wciąż rośnie. 30 litrów zupy i 7 chlebów nie zawsze wystarcza, ale wolontariusze czynią wszystko, aby nikt nie odszedł głodny. W razie potrzeby funkcjonariusze biegną po zupę, a wolontariusze do piekarni” – powiedział ks. Dolny. Akcja dożywiania jest możliwa dzięki życzliwości i pomocy Komendanta Centralnego Ośrodka Straży Granicznej w Koszalinie płk. Przemysława Schielke. Przed Świętami Bożego Narodzenia ksiądz kapelan Lucjan Dolny wraz z Radą Parafialną planuje zbiórkę żywności, aby ubodzy mogli godnie i radośnie przeżyć Święta Bożego Narodzenia. **Zjk**

### Gliwice

4 XII 2005 r. ks. Biskup Polowy WP gen. bryg. dr Tadeusz Płoski odwiedził parafię garnizonową pw. św. Barbary w Gliwicach. Przed rozpoczęciem Mszy świętej ks. Biskup przyjął meldunek od dowódcy garnizonu ppłk Jarosława Grygierczyka i przywitał się z kadrą oraz żołnierzami. Po powitaniu Biskupa Polowego przez proboszcza parafii ks. ppłk Stefana Zdasienień rozpoczęła się uroczysta Msza święta odpustowa ku czci św. Barbary – patronki parafii. Wraz z biskupem koncelebrował ją dziekan 2. Korpusu Zmechanizowanego ks. płk Henryk Polak. Na Mszę świętą przybyli zaproszeni kapłani diecezji gliwickiej, przedstawiciele wojska na czele z dowódcą 6. Brygady Desantowo-Szturmowej gen. bryg. Jerzym Wójcikiem, Dowódcą Bytomskiej Brygady Raketowej gen. bryg. Stanisławem Babiakiem i komendantem Śląskiego Oddziału Straży Granicznej płk Wiesławem Świętosławskim. Obecni byli przedstawiciele Władz Miejskich i Samorządowych, Policji oraz poczty sztandarowe ugrupowań kombatanckich. W okolicznościowej homilii ks. Biskup zwrócił uwagę na szczególne znaczenie dla tutejszych mieszkańców teże Orędowniczki, patronki górników, artylerzystów oraz wszystkich tych, którzy wykonują niebezpieczne zawody. Nawoływał do bezustannego czuwania, powierzając się przy tym patronce dobrej śmierci. Przytoczył słowa Jana Pawła II oraz Matki Teresy z Kalkuty, podkreślając, jak ważnym w życiu każdego z nas jest obecność drugiego człowieka. Po zakończeniu Mszy świętej Komendant Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej płk Jarosław Janczewski wraz z małżonką złożył podziękowanie ks. Biskupowi za modlitwę w intencji całej wspólnoty wojskowej Garnizonu Gliwice. **ks. kpt. Stanisław Garbacik**

### Warszawa

Generalny Inspektor Bundeswehry gen. Wolfgang Schneiderhan, przebywający wraz z małżonką z oficjalną wizytą w Polsce, odwiedził Kaplicę Katyńską w Katedrze Polowej. Generał przybył do Katedry z liczną delegacją. Przed Katedrą powitali go w imieniu Biskupa Polowego Wikariusz Generalny Biskupa Polowego ks. płk Sławomir Żarski, ks. kmr Bogusław Wrona, dziekan Marynarki Wojennej oraz ks. mjr Zbigniew Kępa – Szef Wydziału Duszpasterskiego Kurii Polowej.

Po wejściu do Katedry i przywitaniu goście wysłuchali koncertu organowego. W programie koncertu znalazło się Preludium Adwentowe i Toccata d-moll Jana Sebastiana Bacha. Następnie Wikariusz Generalny opowiedział o historii Katedry i poszczególnych jej elementach, podkreślających jej żołnierski charakter. Generałowi szczególnie zależało na odwiedzeniu Kaplicy Katyńskiej, do której goście chwilę później się udali. Generał Schneiderhan wraz z małżonką zapalili znicze przed ołtarzem Kaplicy, wpisali się do księgi pamiątkowej. Dostojni goście odwiedzili także Kaplicę Lotników, w której spoczywają prochy asów Polskiego Lotnictwa oraz doczesne szczątki Biskupa Legionów Władysława Bandurskiego. Na zakończenie wizyty Wikariusz Generalny wręczył Generałowi książkę „Mane Nobiscum Domine” Biskupa Polowego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego, natomiast Generał przekazał w darze pamiątkową tabliczkę.

**Krzysztof Stępkowski**





„Szwajcarski korytarz” (1987), „Świat mojej pamięci” (1992, 1998). Większość tych książek ukazywało się w kilku wydaniach, stale poprawianych i uzupełnianych. Ukazały się one w języku polskim, angielskim i amerykańskim, w podziemiu wydawniczym w stanie wojennym i w kilku wydaniach w czasach III RP.

W 1964 r. Ziutek należał do współorganizatorów powstałego w Londynie Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, poświęconego 6 marca 1971 r. przez ks. bp. Władysława Rubinę. Przygotowywał on także audycje dla Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa. W 1965 r. odwiedził RFN a w 1968 r. Izrael. Wówczas wraz z Aleksandrą Stypułkowską na Ziemi Świętej, tak drogąj każdemu Polakowi, protestował oficjalnie przeciwko antysemickiej polityce reżimu Gomułki i Cyrankiewicza, podkreślając więź kulturową narodu polskiego z narodem żydowskim.

Po zajęciach na seminarium doktorskim prof. James Jolla Ziutek obronił rozprawę doktorską w London School of Economics and Political Sciences w dniu 6 lipca 1973 r. na temat ruchu podziemnego w Auschwitz.

Ze ściśniętym sercem żegnali Garlińscy w 1966 r. swego dowódcę gen. Tadeusza Komorowskiego – „Bora”, a w 1976 r. gen. Władysława Andersa.

Od czerwca 1966 r. przyjaźnili się Garlińscy z prof. Władysławem Bartoszewskim, zasłużonym badaczem dziejów Polskiego Państwa Podziemnego i jego aktywnym żołnierzem i funkcjonariuszem. Dom państwa Garlińskich był otwarty dla państwa Bartoszewskich. Gar-

liński z wykładami o dziejach Polskiego Państwa Podziemnego i Auschwitz zawędrował do wielu krajów europejskich, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Ileż wspaniałych dokonań Polonii Londyńskiej związanych jest ofiarą pracą społeczną Ziutka:

- setki spotkań naukowych w POSK-u,
- działalność naukowa Studium Polski Podziemnej, w tym Komitetu Redakcyjnego serii „Armia Krajowa w dokumentach”, sugerował on bezskutecznie uzupełnienie dokumentów polskich dokumentami angielskimi i niemieckimi, i udostępnienie jego zbiorów historykom krajowym,
- działalność w Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, któremu bez przerwy przesował od 1975 r. redagując jednocześnie XXVIII tomów „Pamiętnika Literackiego” – organu Związku. Na referentów Ziutek zapraszał m.in. wielu wybitnych intelektualistów z Polski i z zagranicy,
- udział w konferencjach Brytyjskiego Narodowego Komitetu Drugiej Wojny Światowej. Pierwszy raz widziałem Ziutka w Jerozolimie w 1987 r. Dziękował mi wówczas za recenzję „Polska w drugiej wojnie światowej”. Na konferencji międzynarodowej, zorganizowanej przez Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie, wygłosił on interesujący referat: „Żydzi i Polacy w Kaliszu w latach II RP”.

Garliński należał do bliskich współpracowników Prezydenta RP na Obczyźnie Edwarda Raczyńskiego. Pisząc o „Solidarności” i stanie wojennym Ziutek podkreślał: „Drżały nasze serca, od wielu lat, od Października, nie byliśmy tak zapatrzani, tak wstuchani w Kraj, a tam lawina wydarzeń nabierała rozpędu.”

Nasze konspiracyjne wydawnictwa zaczęły w drugim obiegu wydawać Jego książki. W 1987 r. w Telewizji Brytyjskiej wraz z Zamoyskim i Bogdanowiczem polemizował z prymitywnymi ocenami II Rzeczypospolitej, lansowanymi w filmach angielskich. Należał on do aktywnych członków Komitetu Obrony Imienia Polskiego. Przy pomocy znakomitego reżysera Witolda Zadrowskiego z Paryża był współtwórcą filmu dokumentalnego o dziejach Polski, polemizującego z antypolskimi stereotypami, lansowanym przez media na Zachodzie. Odważnie Państwo Garlińscy polemizowali z antypolskim filmem „Shoah” Lanzmanna. Śmierć Eileen powaliła Ziutka na kolana, nie wiedział, jak żyć, jak organizować nadchodzące dni. Dopiero polonez w „Zemście” Fredry widziany w październiku 1990 r. na deskach Teatru Polskiego przywrócił mu radość życia. Od tego czasu ponad 20-krotnie odwiedzał Kraj. Miałem zaszczyt współorganizować jego liczne krajowe wystąpienia naukowe, w Instytucie Historii PAN, na Zamku Królewskim w Warszawie, w TMH, w Wojskowym Biurze Historycznym, w Muzeum Literatury, w Centralnej Bibliotece Rolniczej, w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II, w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego w Opolu i w innych środowiskach naukowych i oświatowych.

Swoje wzruszające wspomnienia Ziutek zakończył chrześcijańskim przesłaniem: „Musimy obok miłości, która budzi się w sferze najbardziej osobistych uczuć, zdobyć się na tolerancję, przychylność i przyjaźń. Bez tych wartości świat nie przetrwa dalsze tysiące lat”.

**Ppor. prof. dr hab.  
Marian Marek Drozdowski**

## Biskup Płocki podarował prezenty małym pacjentom WIM

**Prezenty przygotowane przez Caritas Ordynariatu Polowego WP wręczył 8 grudnia małym pacjentom Wojskowego Instytutu Medycznego (WIM) w Warszawie Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płocki. Wręczając podarunki błogosławił każde dziecko i życzył mu szybkiego powrotu do zdrowia. Bp Płocki podzielił się także opłatkiem z gen. bryg. prof. dr hab. Janem Podgórskim, dyrektorem WIM i personelem medycznym szpitala.**

Bp Płocki odwiedził dzieci przebywające w Klinice Pediatrii i Nefrologii Dziecięcej i dorosłych pacjentów Kliniki Urologii. Z każdym z małych pacjentów bp Płocki chwilę rozmawiał i wspominał swój dwukrotny pobyt w WIM. Przekazując podarki zapewniał, że otrzymał je od św. Mikołaja, który z powodu licznych obowiązków trochę się spóźnił. W Klinice Urologii, po odwiedzeniu chorych

w salach, bp Płocki podzielił się opłatkiem z kierownikiem Kliniki – ptk. prof. dr hab. Henrykiem Zielińskim i personelem medycznym. Bp Płocki zaintonował kolędę „Wśród nocnej ciszy”.

W auli głównej WIM bp Płocki złożył personelowi medycznemu WIM życzenia. Biskup Polowy WP podziękował pielęgniarkom i lekarzom za „samarytańską pracę wśród chorych i za pochylanie się nad cierpiącym człowiekiem”. Bp Płocki przypomniał, że w Chlebie Miłości – Eucharystii Chrystus pozostał z nami na zawsze. Życzył, by pracujący wśród ludzi chorych byli dobrzy jak chleb i by dzielili się ze wszystkimi swoim profesjonalizmem. „Wasz trud jest potrzebny” – powiedział.

Podczas wizyty w WIM bp Płockiemu towarzyszyli ks. ptk Robert Mokrzycki, dyrektor Caritas Ordynariatu Polowego WP, ks. ptk Marek Wesotowski i ks. mjr Marek Kwieciński – kapelani WIM. **rch**



Fot. Rafał Chromiński

## Więcej informacji na stronie internetowej: [www.ordynariat.opoka.org.pl](http://www.ordynariat.opoka.org.pl)

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – ptk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – mł. chor. sztab. Jarosław Berkietta. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszewicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 022 687-33-01, tel. 022 687-31-30, fax: 022 826-93-37, e-mail: [naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl](mailto:naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl), [www.ns.ordynariat.opoka.org.pl](http://www.ns.ordynariat.opoka.org.pl); [www.ordynariat.opoka.org.pl](http://www.ordynariat.opoka.org.pl)

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 022 783 66 82, 022 783 60 00.





**Ludziom dojrzałym  
Kościół przed oczy  
stawia Dziecię,  
pokazuje żłóbek,  
sianko, pieluszki,  
aby poważni  
i mądrzy ludzie  
stali się jako dzieci,  
bo to jest  
największa  
mądrość.**

**Stefan kardynał Wyszyński**